THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles throughout the United States.

RATES OF ADVERTISING:

One line once	50 c.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Peru, in France, England, Germany, Austria, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces w ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Str., near Milwaukee Ave., Chicago
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 25
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspres, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencyje i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Str., near Milwaukee Ave., Chicago.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 50. Chicago, Illinois, Czwartek 11go Grudnia, 1884 roku. Rok 12.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje; jako też na wszystkie kursujące pieniądze

LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent,
H. R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

Chas. Koźmiński & Co.
170 Washington Street,
Europejska
wymiana pieniędzy
i handel weksłów.
Zachodnia Generalna-Agentura
Hamburgskiej linii parowców pocztowych.
Karty okrętowe
tam i napowrót z Europy zawsze tanio.
eksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko i rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości.
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

GRUNTA i FARMY
w Hofa Park Osadzie
jako też LOTY w miasteczkach HOFA PARK
i nowo wyłożonem PUŁASKI.

Nowe grunta na przeszło 2,000 farm. Osada ta jest w lepszem położeniu jak którakolwiek inna w Ameryce.

500 dol. nagrody

temu, który może udowodnić, że którakolwiek inna Osada polska w Ameryce ma tak dużo korzyści w porównaniu z tak mało niekorzyściami jak HOFA PARK OSADA.
Tysiące akrów urodzajnego, wałowatego gruntu i miliony wysmukłych, zdrowych drzew takiego gatunku, które nie zgniją w 50 do 100 latach i są bardzo przydatne na deski i budulce wszelkiego gatunku.
Woda czysta i bardzo zdrowa.
Studnie w przecięciu 12 stóp głębokie, nigdy nie wysychają.
Wiele źródeł i pięknych strumyków z zielenią pokrytymi brzegami.
Pełno ryb wszelkiego gatunku w wschodniej i zachodniej części Osady.
Wylewy są tu nieznane, a susze bardzo rzadko się zdarzają w tej części Wisconsinu, klimat jest bardzo zdrowy.
Siedem rozmaitych kolei można osiągnąć od *HOFA PARKU i PULASKIEGO* w 1 do 3 godzin jazdy.
Na wszystkich tych kolejach idzie 2 do 6 pociągów osobowych dziennie.
Wyborne linie okrętowe na głębokiej a wązkiej zatoce „Green Bay" regulują cenę przewozu kolejami, tak, że te muszą brać jak najniższe ceny za przewóz towarów i zboża.
Te linie okrętowe oddalone są od tej osady 10 do 20 mil.
Wiele dobrze uprawionych farm znajdujących się pośród mych gruntów, może być kupionych od innych narodowości bardzo tanio.
Farmy te były uprawione zanim Polacy zaczęli się tutaj osiedlać i znajdują się obecnie w bardzo dobrym stanie.
Jeżeli życzycie sobie mieć więcej objaśnienia o mojej Osadzie, albo chcecie się szczegółowo o jaką rzecz zapytać, proszę do mnie napisać, skoro tylko przeczytacie niniejsze ogłoszenie a natychmiast odpowiem na Wasze pytania i przyszlę Wam mapy i cyrkularze, które Wam dadzą dokładne objaśnienie o mej osadzie.

Proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do:
J. J. HOF,
117 & 119 W. Water Str., Milwaukee, Wis.

EMIL WILKEN
847 Milwaukee Ave.,
róg Division ulicy
sprzedaje po jak najtańszych cenach w mieście przędzę na pończochy, bieliznę spodnią dla mężczyzn dam i dzieci.
Najlepsza niemiecka przędza po $1.00 funt,
Prawdziwa Shaker przędza po 60 c. funt warta 90c.
Czerwone wełniane spodnie koszule po 65 c.
Czysto wełniane kaftany po $1.45 sztuka.
Oprócz tego jest u mnie zawsze wielki wybór w materyach na suknie, chustkach, spodnikach, flanelach, dolmanach i t. p. dla dam i dzieci po najtańszych cenach.
Dec. 25

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Czyż wiecie
—że—
Lorillard'a Climax
PLUG TABAKA
z czerwonym blaszanym ćwieczkiem; *Rose Leaf Fine* Cut do żucia; *Navy Clippings,* i czarna, brunatna i żółta *tabaka do zażywania* są najlepszemi i najtańszemi, o ile się tyczy ich przymiotów?

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMEŃSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
z BREMEN do BALTIMORE
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

MAX EBERHARDT,
Sędzia Pokoju.
Południowo-zachodni róg
Randolph i Canal ulic.
Rezydencya: No. 436 Ashland Ave.
Chicago Ills

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 6 grudnia.— Ojciec św. przyjął dziś protektora amerykańskiego „collegium" w prywatnej audyencyi. Jest bardzo zadowolony z pracy amerykańskiego. „concilium" Jutro jest 25 rocznica założenia„ collegium" przez śp. papieża Piusa IX.

NIEMCY.

Berlin, 3 grudnia.—Cesarz jest bardzo słaby. Z powodu słabości nóg upadł już kilka razy. Zresztą jadło mu smakuje a śpi tak mocno jak dziecko.

— Niemcy i między-narodowe afrykańskie stowarzyszenie zrobiło ugodę, podług której Niemcy mają wolny wwóz towarów, obywatele niemieccy mają prawo osiedlić się i prowadzić handel w kraju nad rzeką Congo, i każdy człowiek może tam kupić grunt. W zamian za to uznają Niemcy prawo między-narodowo stowarzyszenia afrykańskiego nad przestrzenią niższego Congo aż do morza.

— Wniosek pana Windhorst znoszący prawo przeciw duchownym, został dziś przyjęty większością 217 głosów przeciw 93, pomimo że Bismarck w długiej dość mowie oświadczył się przeciw wnioskowi. Z powodu przyjęcia wniosku pana Windhorsta rokowania między Watykanem i Niemcami stają się niepotrzębnemi.

Berlin, 5 grudnia.—Dzisiaj rozpoczął się w Lipsku proces 8 anarchistów za spisek w celu zamordowania cesarza i następcy tronu podczas uroczystości poświęcenia pomnika w Niederwaldzie.

ROSYA.

Petersburg, 3 grudnia.—Tutaj aresztowano 17 anarchistów, pomiędzy nimi jedną niewiastę. W posiadaniu ich znaleziono dokumenta podburzające lud. Na Inflantach dopuszczono się w ostatnich czasach zbrodni agraryjnych.

FRANCYA.

Londyn, 3 grudnia.— Rosya i Ameryka zaprotestowały przeciw cłu na zboże przychodzące do Francyi.

Berlin, 4 grudnia.—Tutejszy poseł francuzki baron Concel został uwiadomiony, aby doniósł sekretarzowi Ojca św., kardynałowi Jacobini, że Francya życzy sobie mieć protektorat nad katolickim kościołem w Afryce. Ojciec św. podobno niezgadza się na tę propozycyę.

Londyn, 6 grudnia.— Ferry, prezes ministeryum francuzkiego zażądał wytłomaczenia, czemu ministerstwo spraw zagranicznych upoważniło władze angielskie w Hongkong, aby nie dozwoliły flocie zaopatrzyć się w żywność i węgle w Hongkong. Ferry przypomina Anglii, że Francuzi przy umowie względem blokady wyspy Formosa przyrzekli, że nie będą przeszukiwać okrętów neutralnych pod warunkiem, ażeby Anglia nie przeszkadzała Francuzom w zaopatrzenie się w żywność w jakimkolwiek porcie. Nieporozumienie w tej sprawie powiększa rozprężenie pomiędzy Francyą i Anglią.

Londyn, 6 grudnia.— Posłowie francuzcy w Wiedniu, Rzymie i Konstantynopolu przestrzegają rząd francuzki o zamiarze odwetu zagranicy z powodu podwyższenia cła na mąkę i zboże. Rząd węgierski upoważnił ministra spraw zagranicznych w Wiedniu, aby wstawił się u rządu francuzkiego i zagroził podwyższeniem cła na produkta francuzkie.

SZWAJCARYA.

Bern, 3 grudnia.—Rada narodowa wybrała wczoraj Hoessel'a prezydentem i Bezzolę wiceprezydentem rady stanu.

Bern, 5 grudnia.—Rada związku szwajcarskiego obrała Dr. M. Szenk'a prezydentem i A. Deucher'a wiceprezydentem rzeczypospolitej szwajcarskiej na rok 1885. Obaj należą do partyi radykalnej.

HISZPANIA.

Gibraltar, 3 grudnia.—Między władzami hiszpańskiemi i angielskiemi powstał spór. Okręt hiszpański zabrał statek angielski, który podobno się trudnił przemytnictwem. Anglicy wysłali wtenczas parowiec, który przyprowadził do portu pod Gibraltarem statek hiszpański i statek angielski i niewiadomo jeszcze, jak sprawa ta się zakończy.

ANGLIA.

Londyn, 5 grudnia.—W Farnworth w Lancashire spaliła się przędzalnia Smalley'go. Stratę obliczono na $800,000.

Londyn, 7 grudnia.—Pod Bocastle w Cornwallis zatopił się parowiec, podobno „Alliance" z Cardiff a w pobliżu Holyhead parowiec „Pochard" idący z Cork do Liverpool. Na parowcu „Pochard" znajdowało się 30 osób.

Cuba.

Hawanna, 4 grudnia.—Policya w Kingston na wyspie Jamaika uwięziła kubańskiego agitatora. Bonachea i jego bandę, dostawszy przytem dużo broni i amunicyi. Rabuśnicy Pedro i Marrero Ramon Diar z Remedios zostali zabici.

Hawanna, 5 grudnia.— Pancernik „Caridad" zabrał na wybrzeżu pod Manzanillo łódź, w której znajdowało się 15 ludzi, pomiędzy nimi kubańscy bandyci Bonachea, Varona, Peralta i dwaj inni.

EGIPT.

Londyn, 3 grudnia.— Telegram z Dongola donosi, że Mudir został uwiadomiony o śmierci fałszywego proroka.

Kair, 4 grudnia.— Powstańcy atakowali w środę Suakin. Walka trwała trzy godziny, poczem zostali odparci, utraciwszy piętnastu ludzi. Wojsko angielskie nie utraciło ani jednego żołnierza.

CHILI.

Santiago, 6 grudnia.—W jednej z najgłówniejszych ulic wydarzyła się eksplozya dynamitu wskutek której trzy niewiasty i chłopiec zostali zabici.

AUSTRALIA.

San Francisco, 3 grudnia.— Statek „Clyde"— który w dniu 5 listopada wypłynął z Mauritius rozbił się w pobliżu Attarou w Nowej Zealandyi. Kapitan, jego żona, 3 dzieci, oficerzy i cała osada oprócz jednego majtka utonęła.

Wojna w Chinach.

Londyn, 3 grudnia.— Z Shanghai donoszą, że cała sztuka wojenna Chinczyków zależy na tem, że wabią Francuzów do wąwozów Tongkingu, gdzie ich wtenczas mordują a siłę ich osłabiają. Gazety chinskie, twierdzą, że Chinczycy odbiorą Tongking Francuzom.

Paryż, 4 grudnia.—Jenerał Briere de l' Isle telegrafuje, że w Lochnay na rozkaz wice-króla prowincyi Kwang-Tung ogłoszono proklamacyę cesarską, w której rząd chinski żąda aby krajowcy otruli wszystkich Francuzów.

TYGODNIK POWIEŚCIOWO - NAUKOWY.

Za dwa tygodnie Chrześciaństwo po całym świecie będzie obchodziło uroczystość „Bożego narodzenia". Z uroczystością tą łączy się także zwyczaj dawania podarunków rodzeństwu, znajomym i przyjaciołom. Dzieci w Polsce spodziewają się w wilią tj. w wieczór przed Bożem Narodzeniem „Gwiazdki", tutaj w Ameryce obchodzi i rozdaje podarunki „Santa Claus". Dzieci i nawet dorosłe panny zawieszają w wieczór pończochy, spodziewając się jakiegoś daru. Lecz zresztą po całym świecie chrześciańskim zaprowadzony jest zwyczaj dawania podarunków. Rodzice obdarzają dzieci, mąż żonę, żona męża, doroślejsze dzieci rodziców, brat siostrę, siostra brata, kochanek kochankę, kochanka oblubieńca, pan sługi itd. Chcielibyśmy zwrócić uwagę Rodaków na to, że bardzo pięknym podarunkiem dla rodzeństwa, przyjaciół lub znajomych, jest

TYGODNIK POWIEŚCIOWO - NAUKOWY

bo „Tygodnik" byłby darem nie drogim i zarazem pożytecznym i długo trwałym. „Tygodnik" kosztujący tylko dwa dolary, ma więcej wartości jak bawidełka, klejnoty itp. bo osoba czytająca powieści w nim zawarte uzyska więcej korzyści i ma więcej zadowolenia, jak z innego daru marnego, któryby kosztował nawet i dziesięć dolarów. Powieści bowiem zawarte w „Tygodniku" pouczają nas o dziejach Ojczyzny naszej Polski, opisują nam zwyczaje i obyczaje starodawne i teraźniejsze w różnych stronach ojczyzny naszej. Inne zaś bajki i powiastki zawarte w „Tygodniku" pomagają nam przeżyć niejedną chwilę smutną, bo rozweselają najbardziej nawet zakłopotane serce. Nadto zawiera

TYGODNIK POWIEŚCIOWO - NAUKOWY,

różne artykuły treści naukowej, przydatne często gospodarzowi czy też robotnikowi, lub też obywatelowi zamożniejszemu.

TYGODNIK Powieściowo-Naukowy

jest nietylko pięknym darem na Gwiazdkę nietylko dla krewnych znajomych i przyjaciół, lecz pięknym upominkiem dla każdego Rodaka, który go sam dla siebie zapisuje, zwłaszcza, że kosztuje dla abonentów „Gazety Polskiej" *jednego tylko* dolara, dla innych zaś, jak już wzmiankowaliśmy, podwójną tę sumę. Spodziewając się, że jak najwięcej Rodaków raczy na „Gwiazdkę" przysłać po

TYGODNIK POWIEŚCIOWO - NAUKOWY

pozostaję:
Wasz Rodak i sługa
WŁ. DYNIEWICZ.

No. 24 Tygodnika Powieściowo-Naukowego zawiera: Bezimienna powieść z końca XVIII wieku przez B. Bolesławitę (ciąg dalszy); Słowik (bajki G. C. Andersena); Szymek i Handzia, obraz z czasów naszych przez Fr. Xaw. Tłoczyńskiego (ciąg dalszy); Treść Naukowa. Nowe zwierzę domowe „Kabia"; Długość życia ludzkiego; Podkowy końskie z baranich rogów. Rycina do powieści „Bezimienna" przez B. Bolesławitę.

Concilium plenarne.

W przeszłą niedzielę odbyło się ostatnie publiczne posiedzenie, „Concilium" plenarnego, w katedrze baltimorskiej z wielką uroczystością. Tak samo jak przy rozpoczęciu tak i teraz udała się precesya z mieszkania arcybiskupa do katedry. Nasamprzód szli seminarzyści z św. Sulpicyusza, śpiewający psalmy, za nimi postępowali w rzędzie duchowni klasztorni i świeccy: teologowie przeorzy zakonów rektorzy seminaryów teologicznych, opaci, biskupi i arcybiskupi i delegat apostolski z dyakonami honorowymi. W katedrze celebrował sumą przew. biskup Michał Corrigan a kazanie miał przew. ks. Spaulding, biskup z Peoria. Biskup Spaulding zrobił w mowie swej ogólny przegląd prac „concilium" plenarnego, mówiąc między innemi: Kwestye roztrząsane przez „concilium" mają wielkie znaczenie dla dobra towarzyskiego, moralnego, religijnego i duchowego ludu i całego kraju w ogóle. Prałaci założyli przez dekrety przyjęte fundament wielkiego „collegium" amerykańsko-katolickiego i wzniecili przez to w wszystkich miłość postępu duchownego, a zajęli się także wychowaniem młodzieży w ogóle i wypracowali system zgadzający się z prawem religii i rządu. Prałaci zajęli się też kwestyami dotyczącemi familii, tej podstawie religii, chcąc wzbudzić większe uszanowanie dla św. sakramentu małżeństwa. Małżeństwo powinno być ciągłą łącznością na całe życie, którą śmierć tylko może znieść. Prałaci zajęli się też trzeźwością i wstrzemięźliwością. Stoją oni po stronie dobrych praw i obyczajów i życzyliby świat tak przekształcić, aby człowiek był prawdziwie wolnym i wydoskonalał się coraz bardziej w czystości obyczajów i wartości duchowej.

Usiłują także wpłynąć na prasę katolicką i literaturę katolicką, aby ludzie zainteresowali się bardziej kwestyami chodzącemi w zawód katolika i obywatela amerykańskiego; uznali prawa które mają być prawidłem dla społeczności, pracującej wspólnie z kościołem i starali się wyłuszczyć fakta, które służą kościołowi na dobro, i drugie które mu szkodzą. —

Po kazaniu zamienili prałaci i księża białe swe szaty na czerwone. Teologowie i inni duchowni uczynili to w zakrystyi, podczas gdy prałaci przebrali się w „sanctuarium".

Delegat apostolski tylko i jego przyboczni zatrzymali swe szaty. Po zmianie szatów zajął delegat apostolski miejsce swe na stopniach wielkiego ołtarza pomiędzy biskupem Kane z Wheeling z jednej i biskupem Janssen z Natchez z drugiej strony i rozpoczęło się ostatnie posiedzenie. Msgr. Corcoran przeczytał napisy dekretów wnioskowanych w tygodniu zeszłym, które jednogłośnie zostały przyjętymi. Trwało to tylko 5 minut, poczem przyniesiono inkaust i pióro i nasamprzód delegat apostolski podpisał dokument na ołtarzu, po nim zaś podpisali arcybiskupi, biskupi i opaci podług starszeństwa swej dostojności, a nareszcie urzędnicy. Następnie przystąpili przew. arcybiskup Kenrick z St Louis i przew. arcybiskup Allemany z San Francisco do apostolskiego delegata oddając sobie wzajemnie pocałunek pokoju, poczem stanęli po prawicy i lewicy delegata, po nich przystępowali do delegata inni prałaci pojedyńczo, a całując pozdrawiali swych równych w dostojeństwie i stawali jeden obok drugiego po prawicy i lewicy delegata apostolskiego. Gdy prałaci już znowu zajęli swe miejsca, wystąpił przew. ks. Kenrick, jako najstarszy arcybiskup przed ołtarz i podziękował delegatowi apostolskiemu za przewodnictwo w „concilium" plenarnem.

Czcigodny i sędziwy prałat musiał podczas przemowy często z powodu sędziwego wieku się zatrzymać i niepewnym krokiem udał się ukończywszy przemowę do swego krzesła. Następnie zaśpiewał chór „Te Deum laudamus", odmówiono modlitwę i delegat apostolski udzielił zgromadzeniu błogosławieństwo Ojca św. Na tem zakończyło się trzecie „Concilium plenarne".

Obchody rocznicy listopadowej.

Brooklyn, 30go *listopada* 1884.

Szanowny Panie!

Na obchód 54ej rocznicy narodowego powstania odbytem w dniu wczorajszym w Brooklynie na ulicy Grand pod No. 34 z żalem powiedzić muszę, że tylko mała garstka Polek i Polaków się zjawiła, przez co dzień sam już przez siebie smutny, jeszcze smutniejsze wrażenia na nas wywołał.

O godzinie 8½ zgromadzeni przystąpili do wyboru komitetu do którego:

Obywatela Grześkiewicza na prezesa
„ Sobieralskiego wice prezesa
„ W. Kamieńskiego, sekr. prot. wybrali. Prezes Grześkiewicz, pierwszy do zgromadzonych przemówił i poprosił obywatela Kornobisa (kapitana 3 kompanii wolnych strzelców w Brooklynie) jako też obywatela Kamieńskiego, (prezesa Towarzystwa Jana Sobieskiego) aby w komitecie miejsca honorowe zajęli.

W mowie swej prezes Grześkiewicz czyny bohaterskie dziadów i ojców naszych w pamięci nam odświeżył i ważność dnia tego wszystkim detalicznie wyjaśnił.

Sekretarz Kamieński, zapocząwszy od słów:

„Jako Ty rodzice twoje tak Cię uczczą dziatki twoje!" rozwodził się nad wychowaniem dziatwy Polskiej, aby w Polsce nie brakło rozumnych i rządnych synów, a w końcu zachęcał do zgody, do łączenia się w towarzystwa Polskie i do czytania przeważnie pism polskich a nie obcych, gdyż tylko oświatą i wspólną zgodą, lepszy byt Polacy sobie zapewnić mogą.

Obywatel Kornobis, żaląc się, że tylko tak mała garstka się zebrała która ważność dnia tego sumiennie ocenić potrafi, słusznie w mowie swej nadmienił, iż zapominają Polacy o tem, że dziady i ojcowie nie tylko dla swego dobra krew przelewali, lecz dla dobra wnuków i synów swych, aby późniejszej swej generacyi, niezależną przyszłość i byt ufundamentować.

W końcu prezes Grześkiewicz powtórnie głos zabrał a nadmieniwszy, że jeżeli tradycye pozostawiane przez ojców naszych szanować będziemy, Bóg nam dopomoże, zaintonował: Boże coś Polskę i Z dymem pożarów które hymny zgromadzenie całe z entuzyazmem odśpiewało.

Trzeciej kompanii „wolnych strzelców w Brooklynie" pod przewodnictwem obywatela Kornobisa, która obchód ten urządziła, w imieniu wszystkich Polaków szanujących prawa i tradycye nam przekazane, serdeczne podziękowanie składam.

Obywatela Kornobisa, Grześkiewicza, Chodzińskiego, Sobieralskiego, i Kamińskiego z Greenpointu, na każdem zgromadzeniu, gdzie o sprawę Polską chodzi zobaczyć można. Śmiało tych Panów, za wzór nam wszystkim polecić mogę, gdyż oni nie czczemi frazesami, lecz czynami do ogólnego dobra naszego się przyczyniają.

O łaskawe umieszczenie w Gazecie swej niniejszego sprawozdania prosząc pozostaję.

Z najwyższym szacunkiem,
Władysław Kamieński.
Sekr. prot.

— Ze sprawozdania przysłanego z Minneapolis widzimy, że i tam obchodzono uroczyście 54 rocznicę powstania 1830-31 r., urządzoną przez tamtejsze Towarzystwo św. Antoniego. Podajemy poniżej odezwę ob. F. Gryglaszewskiego do Polaków w Minneapolis i okolicy.

Odezwa do Polakow

w Minneapolis i okolicy.

RODACY!

Niżej podpisany zaprasza Was na walne posiedzenie dnia 14 o godz. 2 po południu w celu założenia Towarzystwa beneficyalnego i zarazem Grupy Związkowej — Spodziewam się iż żaden z rodaków nam obecności swej nie odmówi, owszem dołoży wszelkich starań aby jak najliczniej się zebrać pod No. 37 Central ave.

F. Gryglaszewski.

San Francisco, 1go Grudnia 1884.

Obchód 54tej Rocznicy pamiętnego powstania Narodowego w dniu 30go Listopada (w Niedzielę) tego roku tak jak i lat poprzednich był obchodzony uroczyście pod kierownictwem „Towarzystwa Polaków w Californii" od kilkunastu lat istniejącego w San Francisco.

O godz. 5tej wieczorem zebrano się dość licznie na wspólną biesiadę pod N. 2925 przy ulicy „Mission Street" w mieszkaniu obyw. Łukasza Kryńskiego. Jedyny Weteran jaki się znajdował na tem zebraniu prezydował, który oznajmiwszy w krótkich wyrazach, cel tego zebrania się, zaprosił wszystkich obecnych, do stołu na którym głównie smacznie przyrządzone potrawy narodowe górowały.

Po skończonym obiedzie podczas wetów liczne przemowy odczyty i toasty miały miejsce a w końcu śpiewano pieśni Narodowe które przypominały dawne czasy a które się już nigdy nie wrócą. Bawiono się bardzo miło i wesoło aż do późnej nocy, poczem przewodniczący zakończył uroczystość owem tradycyjnem „Kochajmy się" itd. itd. to jest bądźmy nazawsze zjednoczeni i pracujemy wspólnie i zgodnie.

Alex. Bednawski,
Weteran z r. 1830
Sekretarz Tow. Pol.,
w Californii.

CZECHY.

Pod tytułem „Ku wzajemnosti czesko-polske", zamieścił staroczeski ołomuniecki *Pozor* w numerze 131 piękny artykuł, w którym autor skreśla w pełnych współczucia i życzliwości słowach przykre położenie Polaków pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem, wykazuje zuchwałość niemiecką a nierozważną brutalność Rosyi, nie mogącej zrozumieć, że gnębiąc Polaków, osłabia żywioł słowiański — dowodzi, że przeciw szlachcie i duchowieństwu polskiemu, dwom najdzielniejszym czynnikom życia narodowego, zwrócone jest główne ostrze prześladowania, że niesłusznie i nierozsądnie pewne czasopisma czeskie powtarzają niesprawiedliwy zarzut „polsko-jezuickiej propagandy" w końcu zaś wzywa Czechów do zgodności i jedności z Polakami i tak się pomiędzy innemi wyraża: „My Czesi w Austryi nie możemy się od Rosyi niczego spodziewać; będąc w walce z niemieckimi liberałami, musimy się oglądać za przymierzem i pomocą słowiańską, a pomiędzy tymi sprzymierzeńcami słowiańskimi pierwszą rolę odgrywają Polacy. Źle robią te pisma czeskie i ci niedoważeni politycy, działający ze szkodą narodu, którzy w pokątnych listach na Polaków nastawają i niesłuszne zarzuty im czynią. Pomagają sobie przytem nierozsądnymi płodami rzekomych uczonych niemieckich, jak np. prof. niemieckiego Pawła Lagarda, który prawi, że Kościół rzymski pomagać będzie Niemcom w germanizowaniu Austryi! Któżby podobnym bredniom mógł dać wiarę? W Rosyi Kościół katolicki prześladowany jest za to, że ma być silną podporą polskości, w Austryi tenże sam Kościół ma zdążać do zniemczenia Polaków. Ten sam Kościół germanizujący Austryę, doznaje znowu za te rzekome przysługi oddane niemieckości, jak największego prześladowania w Niemczech. Co za przeciwieństwa, co za komedya!

POWRÓT Z WOJACZKI.

Powiastka z czasów powstania
Tadeusza Kosciuszki
napisał
KAZIMIERZ PUFFKE.

(Dokończenie).

Włoch niby słuchał tego rozkazu i zbliżył się kilka kroków do niego, lecz w chwili, gdy tenże chciał go zaprowadzić do swoich, zdradziecki Włoch dobył szybko noża, co go tam nazywają sztyletem, z zapasa i skierował do Tomka. Ale ten znał się już na takich sztuczkach, i w chwili, gdy sztylet Włocha miał mu przebić piersi, odskoczył w bok, a zarazem rąbnął zdrajcę pałaszem w głowę tak silnie, iż tenże powalił się na ziemię. Na widok śmierci pułkownika, rozbiegli się Włochy na wszystkie strony. Wszyscy wiedzieli, że jedynie Tomkowi zawdzięczają zwycięztwo, to też wszyscy otoczyli go, i winszowali mu i dziękowali. Kapitan wysłał zaraz raport o tej potyczce do jenerała Dąbrowskiego, w którym nie szczędził pochwał dla Tomka. Potem znów nasze wiarusy jakby nic nie zaszło, zasiedli około ogniska.

Lecz widać było przeznaczeniem, że dzisiejszej nocy, nie mieli zasypiać spokojnie. Zaledwie położyli się do snu, gdy zdala rozległ się tentent galopującego konia. Tym razem niespodzianka była o wiele przyjemniejsza. Na spienionym koniu przypadł do obozu jeździec, osadził rumaka na miejscu i krzyknął do otaczających go ciekawie żołnierzy: „Cesarz Napoleon wypowiedział wojnę Moskalom i Prusakom, jutro wyruszymy wszyscy do ojczyzny bić się w własnym kraju z wrogami!"

„Hura!" krzyknęła wiara na tę wieść radosną, bo każdy z nich tęsknił za ojczystym krajem i życzył sobie raz przynajmniej jeszcze przed śmiercią oglądać ojczyznę. Po takiej nowinie żaden z naszych wojaków nie myślał już o spoczynku, i noc im cała przeszła na opowiadaniu o przebytych nieszczęściach i o uciechach w rodzinnej ziemi i o nieszczęśliwej i wolnej ojczyźnie ukochanej.

VI. Co się tymczasem działo w Gryżynie.

Smutne i opłakane dni pędziła Kasia w domu swego rodzica. Od czasu owych odwiedzin Szymona Jąkały i Jakóba, Marcin często schodził się z nimi w karczmie, gdzie przy częstych kieliszkach wódki rozmyślali nad tem jakby przełamać upór w dziewczynie. Marcin, zalawszy sobie tęgo czuprynę, późno w noc wracał do swej chaty, i na córkę wpadał z groźbami, często gęsto porwał się na nią nawet do kija. Biedne dziewczę znosiło wszystkie te męki i cierpienia w pokorze, i jedyną pociechę znajdowało w gorącej modlitwie do Najświętszej Panny, i od niej jedynie spodziewało się ratunku w nieszczęśliwem swem położeniu.

Późnym wieczorem siedziała znów Kasia z kądzielą przy kominie, i czekała na ojca. Już chciała zmówić wieczorne modlitwy i udać się na spoczynek, gdy usłyszała w sieni jakieś niepewne stąpanie. Zadrżało biedne dziewczę, bo już po tym chodzie poznało, że to jej ojciec wraca z karczmy nietrzeźwy. Po długiem szukaniu klamki, drzwi się otworzyły i wtoczył się do izby włódarz pijany jak bela. Lecz dzisiaj nie sam przychodził, ale towarzyszył mu przyszły zięć jego Jakób.

— Ano co stoisz tak i gapisz się, zamiast podać mi i przyszłemu twemu mężowi stołek do siedzenia — krzyknął złośliwie Marcin.

Posłuszne dziewczę postawiło dwa stołki około komina, na których usiedli pijani chłopi.

— A kiedy Kasiu wyprawimy wesele? — zapytał Jakób — chwytając Kasię za ręce.

Kasia wyrwała się, jakby ją żmija ukąsiła.

— Niedoczekanie twoje Jakóbie, chyba nieżywą zawleczecie mnie do ołtarza.

— Tra-la-la, odezwał się szyderczo Jakób,— To wy wszystkie tak gadacie choć co innego myślicie. Przyznaj się Kasiu, że ty masz do mnie miłość w sercu i tylko tak udajesz.

— Ciebiebym miała kochać, obłudniku!— zawołała z oburzeniem Kasia. — Ciebie?... Nie, choćby mnie ojciec wypędzić miał z chaty, choćby mnie ojciec i zabił, twą żoną nie zostanę.

— To długo możesz czekać na Tomka, moja Kasiu, — śmiejący się mówił Jakób. — Z drugiego świata nie wracają ludzie.

— Tak, to niby ja nie wiem, kto głosi po wsi tę plotkę, że Tomka zabili. To ty niecnoto tak kochasz twego stryjecznego brata, że się jego śmierci doczekać nie możesz.

— Z Tomka sobie tyle robię, co z tego wiatru co wieje na dworze. A czy Tomek żywy, czy umarły, czy wróci, ty moją być musisz i basta! —

— Muszę? — A kto mnie do tego przymusi?

— I ja i twój ojciec Marcin, — zawołał opryskliwie Jakób.

Tymczasem stary włodarz, który był usnął, obudził się teraz i usłyszał ostatnie słowa Jakóba. Gorzałka nie wywietrzała mu jeszcze z głowy, więc zerwał się z wielkim impetem i krzyknął:

— Zmuszę cię, oj zmuszę dziewucho! Jutro pójdę do księdza proboszcza dać na zapowiedzie.

— Nie zrobicie przecież tego, mój ojcze,— odpowiedziała Kasia po cichu, bo już jej się na płacz zbierało.

— Właśnie, że zrobię to, zrobię! z pewnością. Czemużbym nie miał zrobić? — dodał zbity trochę z toru odpowiedzią córki Marcin.

— Bobyście mnie nieszczęśliwą na całe życie uczynili ojcze.

Wtem nagle, rozległ się tentent kopyt końskich przed oknem chaty. Stary Marcin ochłonął trochę ze złości, wyjrzał przez okno i przy świetle księżyca, zobaczył jak właśnie zsiadał z konia jakiś starszy oficer w świetnym mundurze, a za nim dwóch tęgich żołnierzy, wszyscy na dziarskich i pięknych koniach. Niedługo trwało a drzwi się otworzyły i wszyscy trzej weszli do chaty.

Któż zdołałby opisać złość i przerażenie Jakóba a radość Kasi, gdy w pięknym oficerze poznano Tomka Wawrzyniaka. Był on wprawdzie niemało zmieniony, a lata, trudy wojenne, szrama na czole, i smutek z powodu nieszczęsnego zakończenia wojny, czyniły go starszym, ale z oczu patrzała mu zawsze równie poczciwość i szczerość. Kiedy Kasia rzuciła się w jego objęcia, on pomimo świetnego munduru, przycisnął ją do serca, zapewniając, że już się teraz nie rozłączy z nią nigdy.

Tomek pozostał znów na rodzinnej roli, chociaż ta dzielnica Wielkopolski dostała się pod moc Prusakom. Pani starościna, chcąc uczcić zasługi, jakie oddał ojczyźnie, oddała mu pod zarząd całą Gryżynę. Ponieważ w czasie wojaczki w dalekich krajach niejedno widział i niejednego się nauczył, więc wkrótce gospodarstwo do kwitnącego doprowadził stanu. Stary Marcin rozpojony przez niegodziwego Jakóba, nie mógł się już pozbyć brzydkiego nałogu pijaństwa i niedługo też umarł. Jakóbowi darował Tomek te swoje powierzone pieniądze. Ale nie wyszły mu one na dobre. Wkrótce przechulał je do centa, a potem zaczął sięgać gdzie mógł, po cudzą własność, aż schwytany na kradzieży, dostał się do więzienia na kilka lat do Rawicza, gdzie też nędzne zakończył życie.

Kasia i Tomek pędzili szczęśliwe, spokojne i pracowite życie przez długie lata w Gryżynie, a ich dzieci i wnuki żyją tam jeszcze i od nich dowiedziałem się tego wszystkiego. co wam tu wkrótkości opowiedziałem.

KONIEC.

BOCHATERSKA RODZINA.

URYWEK Z POWSTANIA 1863 r.

Zdarzenie prawdziwe
opisał
WŁ. CZAPLICKI.

Oddział nasz pod dowództwem Marcina Lelewela (Borelowskiego) zbliżał się do lasu.

Pułkownik Lelewel zwykł trzymać się jak najściślej przepisów wskazanych w wojnie partyzanckiej; odkomenderował więc rekonensans na zwiady. Kilku ułanów wysłanych w tym celu, wróciło po chwili z raportem, że oddziałowi żadne nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ruszyliśmy raźniej i w krótce dotarliśmy do gęstego lasu przerzniętego najlepszą, bo dość błotnistą drogą. Wkroczywszy w las, postrzegliśmy po prawej stronie dość obszerną halawę leśną już uprawioną i obróconą na ogród warzywny, — nieco dalej ujrzeliśmy sztachetkami opatrzony ogródek kwiatowy założony przed małym, skromnym, ale białym domkiem, z ganeczkiem i ławeczkami po bokach po za domem widać było niewielkie gospodarskie budynki.

Była to oczywiście mała leśniczówka. — Z daleka już zoczyliśmy kilka w ganku postaci.

Oddział posuwał się szybko. Szpice, straż przednia, po bokach flankiery, jazda na przodzie i na samym końcu dla zasłonięcia

„Korespondencye Gazety Polskiej"

Rochester, 5 grudnia 1881. Szanowny Panie Redaktorze! Słyszałem nieraz o nowem piśmie wychodzącem w Chicago i także czytałem w Gazecie Polskiej o Tygodniku. Nie wiedziałem co to za pismo dopiero dostawszy je do ręki i przeczytawszy je tak byłem niem zadowolniony że życzyłbym je utrzymywać. Szanowny Redaktorze! Liczba Polków w naszem mieście jest mała a jednakowoż pomiędzy nami nie ma jedności, można naliczyć na 40 familii polskich a żaden nie trzyma polskiego pisma wychodzącego w Ameryce. Tę parę centów któreby mogli wydać na Gazetę Polską lub na Tygodnik, wolą strwonić na sądki piwa w każdą niedzielę. Niech każdy Polak naszego miasta obliczy, ile on dolarów straci przez cały rok na sądki piwa, a z pewnością suma wyniesie mniej więcej 100 dolarów rocznie. A ci właśnie, którzy tracą pieniądze na pijaństwo narzekają na ciężkie czasy w Ameryce; są tu teraz dość ciężkie czasy, ale dla piwowarów, szynkarzy są dobre czasy, bo prawie każdy centy swoje do nich niesie. Żebyś bracie trzymał Gazetę Polską i Tygodnik, kosztowałoby cię tylko 3 dolary rocznie, miałbyś się czem w niedzielę zatrudnić, nie potrzebowałbyś szynkarzom w szklanki zaglądać po salonach, lub sądki piwa znosić, przytem się kłócić lub i po sądach się włóczyć i dziesiątki składać. Bardzo źle sobie postępują Polacy w naszem miasteczku. Kalectwa sobie zadają, choroby wynajdują, potem swoje żony na żebraczkę wysyłają. Źle sobie postępują, o bardzo źle, bo z Pana Boga kpić nietrzeba, bo Pan Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy. Nie zaszczycam się ja, że polskie pisma utrzymuję, bo nie jestem dawnym abonentem Gazety Polskiej, i utrzymuję ją tylko krótki czas, ale zemną jest rzecz inna bo niedawno przybyłem do kraju, a drugą przyczyną jest, [illegible]

F. K.

Berea, 4 grudnia 1884.

Z parafii Polskiej.

Biorę pióro do ręki by kochanym czytelnikom Gazety Polskiej podać do wiadomości, że i my w naszej parafii Polskiej zasyłamy korne modły Najwyższemu by obecne czasy pozwoliły nam na lepsze przeżyć.

To też staraniem naszego zacnego gorliwego Duszpasterza księdza Kolasinskiego odbyło się jak poprzednie lata tak i tą razą czterdziestogodzinne nabożeństwo które się rozpoczęło w niedzielę dnia 30 Listopada mszą św. wotywną a zakończyło się nieszporami w wtorek wieczór.

Nie lubię wiele wrzeszczeć i krzyczeć to tylko nadmienię, że ludek nasz w parafii ze skruchą serca chętnie garnął się do świątyni by tamże swe zmartwienia jednemu Stwórcy wynurzyć. To też blizko 600 dusz przystąpiło do stołu Pańskiego. Kończąc tę małą korespondencyjkę nadmieniam że parafia nasza była przez pewien czas cokolwiek w zaniedbaniu — obecny zaś nasz Duszpasterz wiele pracy, mozołu i starań dokłada, by parafię do zgodnego i należytego porządku doprowadzić.

Módlmy się zatem pracujmy i żyjmy w jedności a Bóg nam dopomoże.

P....

Hofa Park, Wis. 28 Lis. 1884.

My niżej podpisani pracowaliśmy już na farmach w Minnesocie i w innych stanach przez dłuższy czas przed paru laty, a teraz mieszkamy już kilka lat w Milwaukee. Na liczne korespondencye o Hofa Parku, wzięła i nas ciekawość zapoznać się z tą okolicą i jej ziemią. Byliśmy tam po parę razy i przekonaliśmy się, że wszystko, co dotąd było pisanem, zgadza się z rzeczywistą prawdą, i upodobaliśmy sobie tamże także się osiąść.

Ja, Boncel, kupiłem więc tam znaczną młyńską posiadłość, na której już rzną deski, dranice, a urządzę heblarnią i ganki do mlenia zboża, na mąkę. Ponieważ ceny odziemków nie bardzo tej zimy płacą, więc nie radzę takowych zbyt wiele do młyna zwozić, — ale powstrzymać się do lepszych cen i do osiedlenia się więcej mieszkańców.

Okolica na 6 mil w koło młyna zaludnioną będzie samymi Polakami, gdyż innym narodowościom pan Hof ziemi nie sprzedaje, chociaż jej ma dla tysiąca familii.

Również nie sprzedaje pan Hof ziemi takim ludziom, co nie mają odpowiedniej sumy na osiedlenie się i na początkowe wyżywienie się, bo tam żywność manną nie spadnie, ale dopiero ją z ziemi wypracować trzeba, a na to potrzeba czasu, aż zboże w ziemię rzucone, wyda swój owoc ku pożywieniu. Nabył on doświadczenia przez lat dziesięć w sprzedawaniu gruntów, więc też radzi każdemu ażeby przyniósł z sobą odpowiedni kapitał aby mógł jak najprędzej farmę wyrobić, potem wygodnie życie prowadzić.

Zgadzamy się z nim zupełnie na to, i radzimy, ażeby każdy, który się tam chce okupić, tak się urządził, żeby mógł ziemię do centa zapłacić, a na urządzenie się i żywność przyniósł z sobą przynajmniej 300 dolarów, natenczas zapewni sobie przyszłość, bo nie potrzebuje oglądać się za pracą u innych ale będzie mógł pracować w swojej własnej ziemi i dla siebie samego, a im więcej dla siebie wypracuje i im się lepiej urządzi, tym rychlejsza i pewna czeka go przyszłość. Każdy więc powinienby mieć kiedy się tam chce osiąść 800 do 1000 [illegible] interesa osadnikom. Przedsiębiorstwo w czas rozpoczęte i dobrze prowadzone nigdy nie zawiedzie, niech one będzie jakiechce.

Owóż jak zauważyliśmy, to naokoło 5 mil przestrzeni znajduje się około 1000 farmerów, którzy mają już ornej ziemi od 5 do 100 akrów; ale sterczą tam jeszcze pieńki, których wydobycie nie jest jednakowoż bardzo trudne. Owóż, żeby ktokolwiek, co ma pieniądze odważył się nabyć jedną lub dwie maszyny do wydobywania pieńków, lub podjął się do wysadzania ich z ziemi dynamitem, choćby to czynił za małą kwotą lub na odrobek, zrobiłby na tem dobry interes i przyczyniłby się wszystkim farmerom do śpieszniejszego i zupełnego oczyszczenia roli. Rzecz naturalna, że to powinien podjąć taki, co ma już własną farmę, jak to czynią z maszynami do sieczenia i do młócenia.

Piszemy o pieńkach, boć to okolica leśna, ale świadczymy tem, że drzewo z tych pieńków użył już i używa każdy farmer na potrzeby gospodarcze, na budowlę, ogrodzenie i opał, czego nam tam starczy na dziesiątki lat, dzieciom po dzieciach, i że zawsze lepiej osiadać się w lasach aniżeli po goliznach, bo kiedy ziemia nie wydaje lasu, to też nie wyrównuje nigdy glebie, jaka jest w Hofa Parku, a dokąd już ludzie z tych golizni poodchodzili i w Hofa Parku się okupili.

I ja, Teodor Różański, tam się okupiłem także, nabywszy farmę od Duńczyka z budynkami, inwentarzem i żniwem, zbiorem przeszłego żniwa które było wyśmienite tak, że zaraz życie mam, zapłaciwszy z góry, więc biedy obawiać się nie mam potrzeby, jeżeli mnie Pan Bóg przyszłem żniwem pocieszy. Nie mieszkam tam jeszcze, ale gospodarzy tam mój ojciec, bo mam stałą pracę i chcę jeszcze więcej grosza przypracować, ażeby potem silniej gospodarkę popędzić. Tak więc osiąść się radzimy każdemu, a nie zginie na farmie, zrobi miejsce przy pracy innym w mieście, gdzie natłok robotnika się mnoży, a praca zmniejsza. Podobnie postąpiło sobie trzech innych przez ożenek w Hofa Park, co tam niedawno temu ślubowali. Miał albo kawaler lub też panna a pewnie i oboje po parę set dolarów, nawet podobno przez tysiąc, więc ci już dosyć dobrze zagospodarzyć się mogą.

Niżej podpisani mieliśmy obydwaj własności w Milwaukee, ale przedświadczywszy się, że nużby interesa się pogorszyły, praca ustała jeszcze bardziej jak obecnie, a choroba niech się do tego przyczepi, to chałupy ani loty nie ugryzie, a na farmie zawsze wyżywienie znajdzie, bo ta święta ziemia każdego wyżywi; więc woleliśmy sprzedać i okupić się na kolonii i zmnożyć zastęp naszych rodaków, by większą liczbą dzielić wspólne ciężary w wybudowaniu kościoła, szkoły i utrzymaniu księdza, oraz nauczyciela naszej narodowości i religii.

Oby tak myślało więcej, co już się dorobili w mieście i dążyli na farmy przyczyniliby się biedniejszym w mieście do osiągnięcia pracy, do dorobienia się także, zmnożyliby zastęp rólników, którzy znów potrzebują więcej wyrobów z miasta, a te wymagają więcej rąk do pracy.

To jest nasze zdanie o Hofa Parku, o jego ziemi i osiedleniu się na farmach i o przyczynieniu się przez to dobru społecznemu.

Jan Boncel.

Teodor Różański.

Jak powstały polityczne nasze stronnictwa.

[illegible] nasza liczy do-[illegible] więcej jak sto lat [illegible] od czasu jej po-[illegible] w niej o wiele więcej [illegible]cznych, jak w któ-[illegible] europejskim li-[illegible] wieków. Przyczyną tego są rozmaite pojęcia ludzi przybywających tu dotąd z tak różnych krajów i narodów, nie mających nic ze sobą wspólnego; każdy krok naprzód w cywilizacyi przynosi z sobą nowe reguły, nowe prawa, zniesienie obyczajów przestarzałych; postęp nie chce być obarczony prawidłami jakiemiś z dawnych czasów.

Gdyby każdy obywatel starał się o dobrobyt narodu, umiałby rozróżnić jakie prawa są najkorzystniejsze dla dobra i istnienia kraju, stronnictwa polityczne nie istniałyby a gdyby się zjawiły, nie trwałyby długo. Tymczasem każdego hasłem tutaj jest „I dalej i prędzej i prędzej i dalej", każdy stara się dopiąć celu swego własnymi środkami i podług własnego przekonania się i dla tego też musi zachodzić rozmaitość w zapatrywaniu się politycznem.

Są naturalnie znowu tacy, których zapatrywanie się na rzeczy zgadza się mniej więcej i ci też łącząc się tworzą stronnictwa polityczne, które jeżeli wielu znajdą zwolenników, przez niejakiś czas wodzą rej aż znowu z czasem zasady ich bywają uważane za przestarzałe. Jak narody powstawają, rosną i giną, tak u nas też powstawają, rosną i giną pojedyńcze stronnictwa.

W krajach, w których lud dotąd nie posiada stronnictw politycznych, nie można jeszcze znaleźć prawdziwej wolności, bo obywatele tych krajów nie dążą wspólnemi siłami do tego, aby ich władze były tylko wykonawcami prawa przez lud ustanowionych. Władza monarchiczna nie żąda stronnictw ludu, bo bez nich może robić podług swego upodobania, kiedy zaś w rzeczy pospolitej lud sam zajmuje się rozwojem politycznym, żyje w nim, wyrabia prawa potrzebne i stara się, aby jego zastępcy je wykonali. Gdyby tego nie uczynił z rzeczy pospolitej stałaby się wnet monarchia.

Stany Zjednoczone miały zawsze i mają swe stronnictwa polityczne, a wzięły wzór ich z Anglii, zkąd też posiadamy nasze ustawy, prawa przywileje i niedorzeczności.

Anglicy byli pierwszym narodem, który w biegu ostatnich wieków zażądał od swych władzców uznania praw ludu i otrzymał uznanie to w tak nazwanej „Magna charta".

Pierwszym wynikiem tej „Magna charta" było określenie przywilejów władzy królewskiej, i władzy parlamentu, gdyby król z parlamentem nie mógł się zgodzić.

To jednakowoż wywołało krwawą i okrutną walkę w Anglii mniej więcej podobną do ostatniej naszej wojny domowej. Walka w Anglii była prowadzona w celu zmniejszenia władzy królewskiej nad parlamentem, podczas gdy u nas chodziło o zmniejszenie władzy kongresu nad pojedyńczemi stanami. Tymczasem wynik walki w Anglii był innym jak u nas, bo w Anglii władza królewska, została jeszcze bardziej ograniczoną podczas gdy władza kongresu u nas została popartą i wzmocnioną. Tymczasem tam jak i tutaj wola większości narodu tryumfowała, co widać z postępu materyalnego i moralnego, który nastąpił po owej walce w Anglii jak i u nas po wojnie domowej.

Walka w Anglii ukończyła się porażką, skazaniem na śmierć i ścięciem króla Karola I. i wyniesieniem Cromwella na naczelnika narodu. W ten czas to powstały owe dwa stronnictwa „torysów i whigów", które do dziś dnia istnieją w Anglii.

Wyraz „whig" pochodzi ze szkockiego „whigamore" oznaczającego właściwie pasiekę. „Whig" zaś później używany w znaczeniu szyderczem, był oznaczającem że Szkoci żywią się tylko serwatką, gdy zaś partya wolnodumców czyli antikrólewska w walce swej przeciw królom przyjęła pomoc Szkotów, stronnicy królewscy wyśmiewali się z niej, mówiąc, że przyjęła na pomoc „serwatkarzy" czyli „whigów", które to nazwisko do dzisiejszego dnia pozostało stronnictwu przeciwrządowemu.

Wyraz „tory" pochodzi ze starego irlandzkiego narzecza i oznacza „łupieżnika" czyli rabuśnika. Gdy bowiem w Anglii chodziło o to, czy gałąź katolicka czyli też protestancka domu królewskiego miała zająć tron, Irlandczycy stanęli po stronie katolckich członków familii królewskiej, za co wolnodumcy, którzy bronili sprawy protestanckich członków, nazwali przeciwników swych irlandzkimi rabuśnikami czyli „torysami". Chociaż nazwy „whig" i „tory" były tylko dane przeciwnikom dla wyśmiewiska, jednakowoż pozostały one do dziś dnia i oznaczają dwa najgłówniejsze stronnictwa angielskie.

Gdy w Ameryce utworzono osady angielskie, przybyli do nich przyjaciele obu stronnictw. W Massachusetts zwłaszcza znalazł się silny żywioł torysów, który nie uznawał Cromwella, który za pomocą whigów stał się naczelnikiem narodu angielskiego.

Gdy w dniu 1 listopada 1765 r parlament angielski przyjął wniosek prawa stęplowego (stamp-dact)- dla Ameryki i wszystkich osad, osadnicy tutejsi poczęli rozmyśliwać o swem stanowisku do władzy angielskiej i jednogłośnie przyłączyli się do whig'ów podczas gdy urzędnicy korony: gubernatorowie osad i ich urzędnicy podrzędni, przystali do stronnictwa torys'ów, które ogłaszało boskie prawo królów.

Był to pierwszy okaz polityczny w Ameryce, który otworzył stronnictwom politycznym drogę w Ameryce; tymczasem whig amerykański nie postąpił wtenczas jeszcze tak daleko, aby był się wyrzekł króla i tronu, lecz żądał tylko zmiany ustaw i zastępstwa narodowe.

Parlament odwołał w rok później ustawę stęplową, aby uspokoić osady amerykańskie, lecz uczynił to w rozporządzeniach tak szumnych i zarozumiałych, że odwołanie to bynajmniej nie uśmierzyło przygotowującej się burzy, a niezadowolenie osadników amerykańskich coraz bardziej się wzmagało, aż nareszcie kolonia w Massachusetts zażądała aby każda osada przysłała swego zastępcę względem obradowania, co uczynić należy.

Kongres zwołany zjechał się w Philadelphii w dniu 4 września 1774 roku i zasiadał przez 6 tygodni w tajnych posiedzeniach i uznał w imieniu wszystkich osad niesłuszność i niepotrzebę angielskiego wwozu, i wystósował proklamacyę do króla angielskiego narodu.

Członkowie pierwszego kongresu kontynentalnego byli „whig"ami i spodziewali się, że stronnictwo „whig"ów w Anglii będzie ich popierało, a mogli liczyć na poparcie, gdyż nie uczynili jeszcze żadnego kroku, któryby był miał na celu wydobycie się z pod jarzma królów angielskich. Nadzieja ta nie zawiodła ich, bo jest rzeczą znaną w historyi, że Anglicy, gdy już Amerykanie podnieśli walkę o niepodległości, obiecywali im wszystko, gdyby tylko uznali, że monarcha angielski ma prawo nad niemi panować.

Zasady wypowiedziane na kongresie philadelphijskim w r. 1774 tak się rozwinęły, że już dwa lata później w r. 1776 miano na celu niezawisłość, która została przyjęta od 13 Stanów Zjednoczonych w dniu 4 lipca 1778 w Philadelphii przez ich delegatów.

Czyn ten zniósł tymczasowo stronnictwa w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem stronnictwo torysów w Anglii ogłosiło whig'ów za buntowników przeciw władzy przez samego Boga ustanowionej i dla tego nazywają whig'ów do dzisiejszego dnia wolnodumcami. Torys'owie jednakowoż musieli się wynieść ze Stanów Zjednoczonych bo którykolwiek nie uczynił tego dobrowolnie, utracił cały swój majątek. Nastał wtenczas czas, aby się rozwinęły nowe partye zajmujące się potrzebami wolnych już Stanów Zjednoczonych i sprawami domowemi.

D. n.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *Reforma* donosi: Z rozkazu jenerał-gubernatora Hurki, ustanowioną została w Warszawie tajna komisya mająca obmyśleć środki do skutecznego wytępienia unii. Z zarządzenia tej komisyi Hurko wydał dnia 5 października rozporządzenie do gubernatora siedleckiego, które według „Dziennika Poznańskiego" brzmi jak następuje:

Ze wszystkich parafij, opierających się dotąd Rządowi, dochodzą przyjazne wieści o sympatycznem usposobieniu byłych Unitów dla prawosławia (!). Okoliczność tę potrzeba wyzyskać i dla tego upraszam w. pana o zebranie komisyi, złożonej z naczelników powiatowych celem wyszukania i zyskania środków ku podtrzymaniu usposobienia tego w Unitach i do sparaliżowania propagandy zewnętrznej i agitacyi katolickiej. Komisya ma się zebrać pod pretekstem obojętnym (pod błagowidnym przedłogom), a rezultat jej narad w. pan mi zakomunikuje.

Rozporządzenie otoczone najściślejszą tajemnicą administracyjną, zaliczone do „dieł sowierszenno sekretnych," niebawem zostało wprowadzone w wykonanie. W dniu 27 zeszłego miesiąca w poniedziałek, zjechali się naczelnicy powiatowi z wyjątkiem powiatów łukowskiego, garwolińskiego i węgrowskiego, w których nie ma Unitów, pod pozorem obmyślenia środków przymuszenia właścicieli ziemskich do regularnej opłaty podatków.

W rezultacie narady uchwalono usunąć duchowieństwo katolickie od wszelkiej styczności z Unitami i w tym celu wydano odezwę, którą w ostatnim liście w przekładzie wam posłałem. Tajemnicy przestrzegano otak ściśle, że dziś nawet po upływie kilkunastu dni, nikt jeszcze nie wie ani o komisyi, ani o odezwie, a protokół posiedzenia komisyi prowadził podobno sam gubernator siedlecki Moskwin.

Już sam sposób prowadzenia tej sprawy, owa tajemniczość komisyi, pozorowanie jej celów, dowodnie przekonywują, że same władze wstydzą się swoich względem Unitów czynności, że lękają się ujawniać przed światem nowych swoich zakusów.

— Obywatel miasta Warszawy p. D. otrzymał w tych dniach z Częstochowy od jednego z OO. Paulinów wezwanie, aby przybył tamże po odbiór swej własnej sumy 200.000 rubli w papierach procentowych, która została mu skradziona przed pięciu laty i w której odzyskanie poszkodowany wątpił już od dawna. Kapłan, który p. D. o odzyskaniu tej straty zawiadomił, oświadczył krótko, że suma ta została mu w konfesyonale zwróconą przez skruszonego grzesznika. Nic nadto więcej p. D. nie mógł się dowiedzieć. Papiery znalazły się w całości, nie brakowało bowiem nawet kuponów za czas ubiegły. Nie mogąc wydostać duplikatów, p. D. miał tę sumę za zupełnie straconą. Nowy to przykład wielkiej zaiste potęgi konfesyonału!

— Czytamy w „Korespondencie Płockim": Gdy w pogranicznych powiatach wychodźtwo włościan do Ameryki nie zmniejsza się, ale raczej powiększa, natomiast wychodźtwo żydów z małych naszych miasteczek raptownie się wstrzymało. Jak każda rzecz wywołująca z razu wielki zapał, wiele hałasu i wrzawy, nagle obojętnieje i upada, tak się też stało z emigracyą żydowską.

Jakby zimną wodą oblani, oprzytomnieli izraelici ze swych pierwotnych uniesień i pręd emigracyjny zatrzymał się w pozycyi wyczekującej. Okazało się, że ziemia obiecana, do której się tak tłumnie wszyscy garnęli, obfituje w taką samą nędzę, wymaga pracy w pocie czoła, jak i nasz kraj ubogi. Cudowna manna, którą się żywił lud izraelski na puszczy, nie spada tam dla zgodniałych z nieba.

Pierwsi żydowscy przybysze do Ameryki znaleźli łatwy i spokojny kawał chleba, a nawet niektórzy dorobili się znacznych fortun, lecz gdy zachęcona tym przykładem zaczęła ze wszystkich stron napływać ludność żydowska do New-Yorku i innych miast portowych, i płynęła tak nieprzerwanie lat kilka, urządzone naprędce komitety izraelskie w różnych miastach Stanów Zjednoczonych nie mogły nastarczyć ani pracy, ani miejsca, ani wsparcia. U drzwi głównego nowyorskiego komitetu: Hebrew Emigrant Aid Society, tłumy ludzi zgłodniałych wołały o pracę, o chleb, lub środki na powrót do kraju. Okropne sceny odgrywały się nieraz, połączone z przekleństwami, jakie ciskano na komitety i ich przywódców; wielu bowiem emigrantów wywędrowało z namowy różnych figur, mianujących siebie za agentów centralnego komitetu izraelskiego w New-Yorku. Wielu naszych żydów dało się skusić i sprzedawszy całe mienie, wyruszyło za ocean po złote runo. Rozczarowanie potem było okropne. Nadto komitety izraelskie, nie mogąc rozmieścić wciąż przybywających po miastach, wielu wysyłały do zakupionych kolonii, zalecając uprawę roli tym, którzy z natury swej wstręt do tego zajęcia czuli. By nie umrzeć tam z głodu, niektórzy musieli brać się do sochy, a raczej naprzód do karczówki przeznaczonego im gruntu.

Ztąd powstało kilka kolonii czysto-żydowskich: Nowa Odessa w Oregonie, Montefiore w Kansasie Wekoler w Dakocie. Wielu z tych nowo kreowanych gospodarzy, rzuciło zajęcia rólnicze, oddając się ulubionemu handlowi wszystkiem i niczem, dopomagając sobie spekulacyami nie zawsze z prawem zgodnemi. Ci, co mieli środki na podróż, zaczęli wracać do kraju.

— *Obecnie* dzienniki moskiewskie donoszą, że przepisy o porządku nominacya duchowieństwa katolickiego, wydane w r. 1866, mają uledz ważnym zmianom, których projekt przedstawia się jak następuje:

1. W Królestwie Biskupi obowiązani są znosić się bezpośrednio z jenerał gubernatorem, w przedmiocie wszelkich zmian w składzie duchowieństwa rzymsko katolickiego.

2. Przedstawiając kandydata na nowy wakans, lub mając porozumieć się z naczelnikiem kraju co do zmiany, Biskup zawiadamia współcześnie o tem gubernatora miejscowego.

3. Księża świeccy, piastujący posady etatowe, otrzymują pensyę z miejscowych kas gubernialnych i powiatowych; a) o każdej nowej nominacyi donosi właściwej kasie gubernator; b) jeżeli proboszczow lub administratowi parafii poruczony zostanie zarząd jednej z sąsiednich parafii, to ma prawo do pensyi dodatkowej w stósunku 50 rubli rocznie; c) jeżeli proboszcz lub administrator parafii, ukończywszy 65 lat wieku, w dalszym ciągu pełni swe obowiązki, otrzymuje dodatkową pensyą w ilości 100 rubli rocznie.

4. Biskupi mają i na przyszłość prawo translokować lub uwalniać administratorów i wikaryuszów, ale za każdym razem gubernator winien być zawiadomiony o przyczynach.

5. Duchowieństwo zakonne otrzymuje pensyę z góry co cztery miesiące; oszczędności z funduszu przeznaczonego na ten cel, wytworzyć się mogące przez zmniejszenie liczby zakonników wskutek śmierci i t. p. winny być obracane na potrzeby klasztorów, reparacye kościołów i t. p.

6. W celu przygotowania na czas list płacy duchowieństwa katolickiego, Biskupi winni, nie odcią, gając się, zawczasu donosić gubernatorowi o wszelkiej zmianie w składzie duchowieństwa dyecezyalnego.

Przepisy te jasno wykazują, że rząd moskiewski wdziera się w wewnętrzne sprawy polskiego Kościoła, i rozciąga nadzór policyjny nad kapłanami i Biskupami.

Pod Prusakiem.

W. K. Poznańskie.

— *600-letni* jubileusz wsi Górczyna pod Poznaniem. „Tageblatt" poznański zamieszcza następujące szczegóły. Dnia 11 listopada 1284 r. nadał Przemysław II, książe wielkopolski, Henrykowi Tonchowi, mieszczaninowi poznańskiemu przywilej założenia Górczyna na miejscu, gdzie się znajdowała mała osada polska. Ludność na gruncie Górczyna miała być zwolniona przez 8 lat od wszelkich podatków i akcyz, po upływie tego czasu zaś płacić tylko połowę akcyzy, a z podatków tylko na dzisiejsze 10 marek. Na użytek kościoła przeznaczono 2 włoki.

„Tageblatt" rozpisuje także się o kolonistach niemieckich i leje nad nimi łzy, że dzisiaj już są spolszczeni.

— *W Gnieźnie* odkryto na gruncie p. Trańskiego 5 stóp pod ziemią cmentarz, na którym znajdowało się mnóstwo szkieletów. Szkielety te mogły leżeć w ziemi od lat 200. Jak się z dokumentów kościelnych wykazało, był tam dawniej cmentarz katolicki.

A ponieważ to były kości przodków naszych więc głównie p. Trański postarał się o to, że szkielety zebrano w trzy trumny. Dnia 8 zm. o godz. 4 z południa przeprowadzono te kości na dzisiejszy cmentarz katolicki. Kondukt prowadził ks. Pasikowski; ludu zebrało się mnóstwo, a w wszystkich kościołach dzwony biły. Nad wspólnym grobem przemówił stósownie do chwili ks. Pasikowski i w końcu wyraził podziękę p. Trańskiemu i Towarzystwu przemysłowemu za zajęcie się pogrzebem kości dziadów naszych.

— *Trzy osoby* spaliły się u Rybowie pod Gołańczą w nocy na 7 listopada z m. Ogień powstał w mieszkaniu gospodarza Wiśniewskiego, który zbudzony ze snu, widząc cały dom w płomieniach wypadł na dwór, zapomniawszy zbudzić śpiących: żonę i dwoje dzieci. Uratować ich już nie było podobna, bo zaledwie Wiśniewski przestąpił próg domu, takowy zapadł się cały.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *W Chełmnie* powiesiła się w tych dniach wdowa Gałdowska w napadzie melancholii. Jej dwie rodzone siostry też w ten sposób życie skończyły.

— *W Radzyniu* w Prusach Zachodnich szewc M. powrócił tego roku z Ameryki, gdzie bawił przez 3 lata. Ale w Radzyniu znowu mu się nudzi i już się do Ameryki wybiera. Nie wierząc sobie, żeby mu tam było teraz lepiej, umówił się z właścicielem domu, że mu pozostawi pomieszkanie na cały rok, aby nie potrzebował go szukać, gdy znowu z Ameryki wróci.

— *W Kartuzach* w Prusach Zachodnich wdarli się złodzieje w nocy z 7 na 8 listopada do kościoła katolickiego. Ludzie przechodzący spostrzegli światło w kościele. Złodzieja znaleziono ukrytego za organami; po długim oporze związano go i odstawiono do więzienia. Był taki bezczelny, że się przyznał, iż byłby okradł jeszcze kościół w Pucku i w Sulęcinie, gdyby mu się była udała świętokradzka kradzież w Kartuzach.

Pod Austryakiem.

Galicya.

— *Przejście na mozaizm* Jędrzej Nazar, rodem z Jaworowa, we Lwowie zamieszkały, liczący lat 37, zarobnik przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów, który przed 10 laty poślubił Martę Bojko, bezdzietny, zawarłszy przed kilku laty znajomość z tutejszą kelnerką Juttą, rozwiódł się z tego powodu przed trzema miesiącami z swoją żoną. Gdy jednak nie zdołał Jutty nakłonić, aby z nim żyła, zdecydował się przyjąć wyznanie mojżeszowe i poddał się dnia 2 bm. w Bóbrce stosownej rytalnej operacyi, wskutek której osłabł tak, że musiał użyć dorożki, aby się stawić na wezwanie dyrekcyi policyi i usprawiedliwić się z zarzutu wykradzenia swej pierwszej żonie pościeli, ruchomości, obrazów świętych i pieniędzy.

— W Radłowicach, w powiecie samborskim, gospodarz Stefan Radomski, po dłuższej sprzeczce z żoną Barbarą, udusił ją rękami, a następnie zwłoki wyrzucił z domu pod szopę, gdzie je znaleziono. Zabójca znajduje się w ręku sądu.

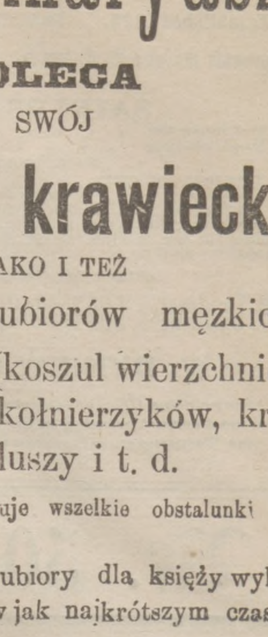
— *Ks. Franciszek Suchy*, proboszcz w Biskupicach, odprawiając w dniu zadusznym na miejscowym cmentarzu modlitwę, padł rażony apopleksyą przy słowach „Salve Regina".

— Włościanin Jakób Osioł w Bystrej, powiatu gorlickiego, który dopiero niedawno powrócił z Ameryki wraz z żoną i przyniósł ztamtąd około 800 zł. gotówki, z niewiadomych powodów obwiesił się na drzewie w lesie dworskim wspomnionej gminy. (Osioł się nazywał i osłem był. *Przyp. Redakcyi*).

Węgry.

— Młodzież akademicka w Buda Peszcie podług dawno przyjętego zwyczaju, udaje się w wilię dnia zadusznego na cmentarz aby tam cześć oddać pamięci zmarłych swych bohaterów, uczonych i patryotów. W tym roku młodzież ta szczególnie uczciła pamięć Polaka, Mieczysława Woronieckiego który w roku 1848 pospieszył w szeregi powstańców węgierskich, a pochwycony przez Moskal powieszonym został — Na jego grobie przemówił słuchacz filozofii Władysław Nygyesy, podnosząc gorącemi słowy ofiarę, jaką dla sprawy węgierskiej poniósł Woroniecki: „Umarł za nas, przyjęliśmy ofiarę, lecz jesteśmy za nią obowiązani, i między naszych bohaterów, ponieważ między nich się wpisał, wnosi go nasza cześć hołdownicza... Na tym grobie polskiego młodzieńca wołam ustami młodzieży mojej ojczyzny: Niech zmarła Polska zmartwychstaje co prędzej, niech żyje!" — Olbrzymie „Eljen!" rozniosło się po cmentarzu objawiając łączność uczuć zebranych, ze słowami mówcy.

Teodor J. Wikaryasz,



POLECA SWÓJ

Skład krawiecki,

JAKO I TEŻ

gotowych ubiorów męzkich, bielizny (koszul wierzchnich i spodnich,) kołnierzyków, krawatek, kapeluszy i t. d.

Zarazem wykonuje wszelkie obstalunki na miarę.

Rewerendy i ubiory dla księży wykonuje starannie i w jak najkrótszym czasie.

Skład i pracownia znajduje się obecnie

699 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL.

Do gospodyń i farmerów. Rzeczą jest ważną, aby Soda i Saleratus używane były jak podobne substancye używane w pokarmach Białemi i Czystemi. Piecząc chleb za pomocą drożdży, użyj zarazem pół łyżeczki Church'a & Co.'s „Arm & Hammer" brand Soda lub Saleratus, a przez to ciasto będzie lepiej rosło i nie skwaśnieje, bo naturalny kwas drożdży zostanie przez to zrównoważony. *Aby dostać prawdziwej „Arm & Hammer" brand Soda lub Saleratus, kupujcie je „w funtowych lub półfuntowych" paczkach na których jest nasze nazwisko i nasza cecha kupiecka, ponieważ podlejszy towar bywa czasem dawany zamiast „Arm & Hammer" napiętnowanego, gdy go się kupuje hurtownie.*

"ARM & HAMMER" BRAND — CHURCH & CO'S SODA & SALERATUS

Mleczarze i farmerzy

powinni używać tylko „Arm and Hammer" brand dla czyszczenia i utrzymywania w porządku naczyń blaszanych do mleka.

Cholera nierogacizny

Hodownicy świń mogą się przekonać, że cokolwiek „Arm and Hammer" brand Soda lub Saleratus, pomieszana dobrze z pokarmem zwierząt, będzie dla nich bardzo korzystnym.

Żądajcie **„Arm & Hammer" brand Salsodę** (sodę do prania).

---

piechoty postępującej w pośrodku i dla asekuracyi furgonów; krótko mówiąc, oddział cały pomimo wielkiego upału, pomimo niesłychanego znużenia, spowodowanego kilkudniowym, prawie bezustannym marszem, ochoczo postępował naprzód.

Mniej więcej w pośrodku oddziału jechali konno: pułkownik Lelewel, podpułkownik i szef sztabu Walisch, podpułkownik Grudziński, major hr. Nyary, tychże adjutanci i kilku oficerów.

Pułkownik jak najskromniej, w zwykłem, cywilnem ubraniu, bez żadnej odznaki, Walisch w granatowej bluzie ze złotym kołnierzem, hr. Nyary, jak zawsze w uniformie austryackiego oficera piechoty, adjutanci zaś i oficerowie w uniformach polskich ułanów o białych lub paliowych rabatach.

Cała piechota w lekkich drelichowych bluzach z wyłogami rozmaitych barw stosownie do tego, do jakiej należeli piechoty: do gwardyi, do liniowej piechoty, do strzelców lub do saperów; wszyscy żołnierze w konfederatkach z wypustkami jak wyłogi, kosyniery w białych sukmankach z wyłogami amarantowymi i w takichże konfederatkach. Ułani w granatowych uniformach i kaskach czworograniastych, wszyscy na dzielnych, doborowych koniach, na pikach ułańskich czerwone z białem powiewały chorągiewki, a każdy ułan młody, dziarski jakby ze spiżu ulany. Piechota uzbrojoną była w wyborne sztućce belgijskie, ułani w rewolwery angielskie.

Oddział, jak to już powiedziałem powyżej, postępował raźnie i [illegible] w takt z dźwiękiem pieśni rozlegającej się po lesie głośnem i wielokrotnem echem. Wówczas śpiewała piechota najulubieńszą pieśń swoją:

„Co to za gwar? — Wesoły car!" itd.

Gdy cały oddział schował się już w lesie, t. j. gdy do lasu wkroczyła już i straż tylna, odezwała się komenda: „stój!" i zapowiedziano krótki odpoczynek.

Gdy jedni rzucili się dla zaspokojenia pragnienia do wody leśnej, spływającej rowem tuż obok drogi, inni wpadli do warzywnego ogrodu ażeby marchwią zaspokoić pragnienie i głód, a byli tacy którzy nad to wszystko przenosząc odpoczynek, zaraz na zieloną rzucili się murawę.

Zaledwie to postrzegł pułkownik, pociągnął mię ze sobą i szybkim krokiem udaliśmy się do wspomnianego na wstępie domku. Adjutant i kilku oficerów przyłączyli się do nas.

— Chodź kapitanie — rzekł do mnie pułkownik.—Poznasz rodzinę biedną, ale bardzo zacną, pełną najwznioślejszego patryotyzmu, rodzinę gotową do wszelkich ofiar i poświęcenia bez granic dla sprawy narodowej. Nawet mały ich synek, chłopczyna liczący zaledwie 5 a najwyżej 6 latek, przedarł się raz konno przez Moskali aż do naszego obozu i doniósł mi o nadciągającej Moskwie. To luby i dzielny chłopczyna! Leśniczy, którego zaraz poznacie, zwykle dowozi mi broń i amunicyę, a zacna jego żona, młoda kobiecina nie raz już ważne wyświadczyła nam usługi, przywoziła nam dokładne wiadomości o ruchach Moskali i niejedną ważną depeszę rządu narodowego wręczyła mi osobiście.

— Pewnego czasu — ciągnął dalej naczelnik, przystając na chwilę — jadąc do mnie z ważną depeszą, nagle zetknęła się z Moskwą. Cofnąć się, uciekać, czystem było niepodobieństwem. Choć — jak to mówią — dusza na ramieniu, nie straciła fantazyi i kazała jechać w sam środek Moskali. Rozumie się, że została zatrzymana, oficer dowodzący rotą, kazał przetrząść bryczkę i zrewidować woźnicę a nie znalazłszy nic, widząc niezamącony spokój rozlany na pięknej jej twarzy, wybadawszy zkąd jedzie, gdzie i w jakim interesie, wydał przepustkę i pozwolił odjechać. Już konie ruszyły z miejsca i biedna kobiecina odetchnęła swobodniej, gdy jakiś kolonista, Niemiec zbliżył się do oficera i coś mu szepnął na ucho.

— Hej! ty barynia! Pastój! — donośnym głosem zawołał oficer; leśniczyna jednak udała że nie rozumie i jechała dalej.

Oficer skinął na kozaków, ostrogami spiął konia i w mgnieniu oka otoczono ją do koła i zatrzymano.

Leśniczyna, prześliczne, czarne swe oczy zwróciła na oficera i z dobrze udanym spokojem zapytała łagodnie, czego sobie życzy?

Oficer, młody chłopiec, rodowity Moskal, z dobrem widać wychowaniem, spoglądnąwszy w jej istnie piękną twarz, widząc przed sobą postać prawdziwie szlachetną i nadzwyczaj ujmującą, zmieszał się i zawachał nieco; spoglądnąwszy jednak na stojącego w pobliżu assauła, na którego ustach zawisł uśmiech szyderczy, zapytał dosyć nieśmiało.

— Czto pani imiejesz? Ja słyszał, czto pani wieziesz bumagi? (Bumagi, to pisma, a bumażki, to pieniądze papierowe).

Leśniczyna nibyto rozumiejąc, że mowa o rublach, szybko zrzuciła z siebie torebkę podróżną i wręczając ją oficerowi odezwała się żałośnie.

— Mam, ależ tak mało! To ostatni mój grosz!

Wyrazy te wypowiedziane były tak rzewnym tonem, a równocześnie z taką godnością, że młody oficer, hołdujący mimowolnie wszystkiemu co piękne i wzniosłe, czując, że łatwiej mu walczyć z buntownikami polskimi, nizli z czarnemi oczy uroczej Polki, zarumienił się jak to mówią — po uszy, otworzył torebkę i zaledwie rzuciwszy w nią wzrokiem, oddał czemprędzej, a skłoniwszy się grzecznie, powiedział łagodnie: Stupajtie pani!

— To— kończył Lelewel swoje opowiadanie—ocaliło biedną kobiecinę. Jej szczęście, że natrafiła na rodowitego i dobrze wychowanego Moskala.

W tej właśnie chwili spostrzegliśmy zbliżających się na powitanie pułkownika mieszkańców leśniczówki. Leśniczy, ciemny blondyn, o niebieskiem oku, bujnych, nieco kędzierzawych włosach, czoło wysokie, niewielki ale ładny wąsik jasny, w ogóle twarz wyrazista, znamionującą żelazną siłę woli i pewność samego siebie, postać cała męzka, szlachetna.

Żona jego wysoka, smukła, brunetka, nieco smagława i blada na twarzy, w pięknej oprawie, prześliczne czarne oczy wielkie, pełne żywego życia a jednak łagodne, czoło gładkie, wysokie, myślące,—kształtny nosek mały greckiego zakroju, i cudnie piękne usteczka. Cała postać pełna powabu, pełna naturalnego wdzięku, pociągająca, a jednak wzbudzająca uszanowanie.

Leśniczy szybkim krokiem pospieszał do pułkownika, za nim, nieco wolniej postępowała żona jego, prowadząc za rękę małego chłopczynę, ślicznego, tłuściutkiego blondynka, który widoczną miał chętkę wyrwać się matce i czemprędzej zarzucić się pułkownikowi na szyję. Buziaczek cały rozpromieniony, usteczka i jasne niebieskie jego oczęta utkwione w pułkowniku, uśmiechały się radośnie. Niecierpliwość i radość zarazem malowały się i na twarzy i w każdym ruchu i w całej postaci.

Przywitanie było krótkie ale serdeczne, Jaś tylko mały długo zawisł na szyi pułkownika, który go schwycił na ręce, pieścił i serdecznie tulił do siebie.

— No! i cóż, Jasieńku?—pieszcząc chłopczynę i stawiając go na ziemię, pytał pułkownik,—jak widzę zdrów jesteś, ale i cóż porabiałeś przez te czasy? Czy znów bez pozwolenia biegałeś po lesie! Czy znowu zaczepiałeś Moskali?

Chłopczyna w czasie tych pytań podskoczył do matki, uchwycił jej rękę i tuląc ją pieszczotliwie do rumianej swej buzi, badawczo wlepiając oczy w pułkownika, słuchał go pilnie, nareszcie odpowiedział śmiało:

— Jestem zdrów, uczyłem się pilnie, słuchałem i tatki i mamy, bez pozwolenia nie biegałem po lesie, Moskali odtąd nie widziałem, więc i nie zaczepiałem, ale na mogiłkę co wieczora chodzimy z mamą a czasem i z tatką.

— Cóż to za mogiłka? — zapytał jeden z naszych towarzyszów.

— Mogiłka? mogiłka? — pytał nawzajem zdziwiony chłopczyna — to pan wówczas chyba nie byłeś z panem Marcinem? — Pod tą mogiłką spoczywa tam piękny ułan, przysłany do nas od pana Marcina, a którego tuż niedaleko dopadli Moskale i zakłuli pikami. A tam opodal jest druga mogiłka, gdzie to leżą ci dwaj Moskale, których on wtedy broniąc się zawzięcie, zarąbał pałaszem. Ale mama mówi, że i oni biedni, bo ciemni, nie wiedzieli co czynią.

— Jasiu! Jasiu! — zawołała matka upominając — jakże śmiesz moje dziecię, tak nazywać p. pułkownika?

— Ależ mamunciu złota! — zawołał chłopczyna — pan pułkownik mówił mi wyraźnie, ażebym go nazywał Marcinem.

W tej chwili ruch jakiś powstał w oddziale, ułani spieszyli do swoich koni, piechota na swoje miejsca i z dwóch przeciwległych stron t. j. od straży przedniej, jak niemniej i tylnej jazda nasza prowadziła pod konwojem dwie bryczki z jakiemiś, ile mogliśmy rozeznać, paniami.

Były to w istocie panie, nawet dobrze znane nam panie, nasze nieocenione kuryerki. Mimo tego, z obowiązku służby, dostawiono je do pułkownika pod konwojem.

Tymczasem weszliśmy już do skromnego ale bardzo czystego, choć biednie ale gustownie urządzonego i umeblowanego mieszkanka znanych nam już leśniczych.

Ta wzorowa czystość, białość, ta uderzająca w oczy harmonia we wszystkiem, ta jasność w obudwu niewielkich pokoikach, czyniły mieszkanko to nadzwyczaj miłem i przyjemnem, a nadto nadawały przekonanie, że tu mieszkają ludzie serca i estetycznego poczucia nietylko umiejący zastosować się do tego co mają, ale zarazem posiadający ten dar wytwarzania piękna z wszystkiego co je otacza i utworzenia sobie raju na ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gwiazdka!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdkę

Opłatki,

niech dołączą na każdą paczkę opłatków po 10 centów.

Samych opłatków (bez książek) nie wysoła się, bo się w przesyłce niszczą.

W. DYNIEWICZ.

CHICAGO.

— Cudownie prawie uszedł śmierci w przeszłą środę Dawid O'Brien pracujący w bednarni Mc'Dermott'a na rogu Halsted i 33 ulicy. O'Brien spiesząc się do pracy wskoczył na deskę przed parowozem używanego na Pittsburg i Fort Wayne kolei dla wyprowadzenia wozów ładunkowych. Nagle utracił swe stanowisko i spadł na tor kolei żelaznej. Pomimo że parowóz i 6 wozów przeszło po nad nim, jednakowoż nie został uszkodzony. Ze strachu atoli był tak słabym, że trzeba go było zawieść do jego mieszkania pod No. 344 Swan ulicy.

— W przeszły czwartek aresztowano tutaj Williama Winney, bookkeeper'a z fabryki koszul w Troy, N. Y., który zrobiwszy zakład z powodu wyniku wyborów, wziął pieniądze ($1200) z kasy właściciela fabryki. Przegrawszy zakład ubiegł, udając się nasamprzód do Kansas City, a późniéj do Chicago, gdzie został aresztowany.

— Czarnuch Williams, który niedawno temu zamordował Minnie Brooks, utrzymującą dom nierządnic, został w dniu 5 bm. skazany na dożywotne uwięzienie w domu poprawy.

— Chicago będzie wkrótce miało 300 policyantów więcej.

— W przeszły piątek spadł Wojciech Pitha pracujący przy nowym budynku „Home Insurance Co.", na rogu Adams i LaSalle ulic. z 4go piętra do drugiego, raniąc się śmiertelnie. W tym samym dniu spadło tamże 2 murarzy z 4go piętra na ulicę, odnosząc dość niebezpieczne nadwerężenia.

— W Chicago umarło w miesiącu listopadzie 956 ludzi i wprawdzie na dyfteryę 167, skarlatynę 32; suchoty 97, zapalenie płuc 52 i t. d. Dzieci nie liczących jeszcze 5 lat umarło 432.

— W sobotę po południu spaliła się fabryka kwaśnej kapusty, położona rogu Wood i 41 ulicy. Przyczyna pożaru nie jest znaną. Fabryka była dwa piętra wysoka i miała wartość $5000. Miała to być największą fabryką tego rodzaju, wysyłała bowiem dziennie około 900 beczek kapusty w świat. Strata wyrządzona przez spalenie się budynku kapusty, soli i beczek wynosi przeszło $25,000.

— Kilku młodych złoczyńców zatrzymało w nocy na niedzielę na Blue Island Ave., w pobliżu 16 ulicy, człowieka nazwiskiem Tomasz Fox, którego mieszkanie nie jest znanem, żądając aby im kupił wódki w poblizkim salonie. Gdy tego nie chciał uczynić wydobył jeden z nich długi nóż, zadając mu głębokie cięcie. Lekarze oświadczyli, że Fox niezawodnie umrze. Policya nie zdołała dotąd zbrodniarza schwycić.

— W zeszłym tygodniu umarło w naszym grodzie 217 osób i wprawdzie na dyfteryę 32, ślinogorz czyli dławicę 8, suchoty 27, kurcze 15, bronchitis 16, zapalenie płuc 10, z powodu starego wieku 5, z powodu przypadków 12, itd.

— Od niejakiegoś czasu tłukła się po Milwaukee Ave. banda młodych rabuśników, którzy prawie co dzień rabowali przedmioty wystawione przez posiedzicieli składów towarów łokciowych i bławatnych. W poniedziałek aresztowano nareszcie dwóch z nich t. j. Jana Pofelskiego i Jana Bakera.

— W domu położonym pod No 286 Division ulicy wydarzyła się w wieczór poniedziałkowy eksplozya gazu, wskutek której nietylko dom został znacznie uszkodzony, lecz i tam mieszkający Jan Jansen, jego żona i córka się poparzyli. Przyczyną eksplozyi była niedbałość robotników zatrudnionych przy reperacyi rur gazowych, którzy dziurę jednę, przez którą gaz uchodził, nie zalutowali. W pokoju, gdzie uszkodzona ta rura się znajdowała zgromadził się gaz, a skoro Jansen wszedł z palącą się lampą nastąpiła eksplozya.

W Chicago zapłacili za „Gazetę Polską:"

Jan Polachowski 2.00 do 1 grudnia, 1885
Józef Niemczewski 2.00 do 19 paźdz. 1885
P. Jankowski 2.00 do 1 listopada,
J. Wiśniewski 1.00 do 1 czerwca, 1885
J. Kaczorowski 1.00 do Europy do 1 maja, 1885
W. Wachowski 1.00 do 1 lipca, 1885
Fr. Foley 1.00 do 1 czerwca, 1885

Abonentów po za obrębem Chicago nie kwituje się w „Gazecie" lecz osobno pocztą.

WASHINGTON.

Washington, 4 grudnia.— W senacie podał Mitchel dziś wniosek, podług którego jenerał Grant ma pobierać od czasu złożenie urzędu prezydenta, pensyę $5000 rocznie.

W izbie reprezentantów wniósł dzisiaj Dunham, aby cła nie pobierać z przedmiotów przysyłanych na wystawę nygrów, mającej się odbyć w Chicago w r. 1885.

— *Washington*, 6 grudnia. — Do skarbu przybyło w pierwszych 4 miesiącach obecnego roku finansowego $38,375,676 za podatki.

— Dzisiaj została podpisana ugoda Stanów Zjednoczonych z Hawai przez ministra stanu Frelinghuysen w imieniu Stanów Zjed. i przez Carter'a w imieniu rządu wyspy Hawaii.

Dzisiaj wykończono nareszcie pomnik Washingtona. Główna uroczystość poświęcenia odbędzie się w rocznicę urodzin Washingtona.

Pomnik jest 550 stóp wysoki a wysokość aż do szczytu proporca na nim zatknionego wynosi z pełna 600 stóp. Kamień węgielny pomnika poświęcono w dniu 4 lipca r. 1848.

AMERYKA.

— W dniu 4 grudnia zebrali się w wszystkich stolicach pojedyńczych stanów elektorzy prezydencyalni, aby oddać swe głosy na kandydatów krzesła prezydencyalnego i wice prezydencyalnego.

— Koleje wschodnie zgodziły się na podniesienie ceny za ładunki idące z Chicago do Nowego Yorku. I wprawdzie za bydło podniesiono cenę z 20 na 40 centów, za wołowinę z 32 na 90 centów za 100 funtów.

— Z St. Johns, N. F., telegrafują pod dniem 3 bm. jak następuje: W środę, piątek i sobotę napadli Orańczycy (protestanci pochodzenia irlandzkiego) w Conception Bay O. O. Redemptorzystów i zmusili ich, rzucając na nich kamieniami i krzycząc, do opuszczenia miasta. Katolicy tutejsi są wzburzeni tem postępowaniem i proszą rząd Stanów Zjednoczonych, aby zajął się obroną swych obywateli.

— Z Europy przybyło do Nowego Yorku w miesiącu listopadzie 12,579 emigrantów, w pierwszych 11 miesiącach bieżącego roku w ogóle 311,280.

— Washington terytoryum żąda, aby kongres uznał je jako stan. Ludność terytoryum wynosi 150,000 nie licząc Chinczyków i lwów morskich.

— Bióro dla szukających pracy w Castle Garden wystarało się w miesiącu listopadzie o pracę dla 1377 imigrantów a wprawdzie dla 784 mężczyzn i 613 niewiast. Pomiędzy mężczyznami było 231 rzemieślników, 553 farmerów i innych robotników. Niewiasty z małym wyjątkiem dostały pracę jako kucharki lub służące. Z mężczyzn byli 498 Niemcami 205 Irlandczykami, z niewiast 102 były pochodzenia niemieckiego, inne po większej części irlandzkiego. Płaca miesięczna dla mężczyzn wyjąwszy rzemieślników wynosiła w przecięciu $9.00 i utrzymanie, najemnicy dostawali w przecięciu $1.00 dziennie. Służące dostały w przecięciu $10.00 miesięcznie.

— W Cleveland O., panują tarnice. Urzędnik zdrowia Ashmun oświadczył, że w przeciągu 4 miesięcy zachorowało tam na tę chorobę 800, umarło 270 osób.

— W Stanach Zjednoczonych narobiły pożary w przeciągu miesiąca listopada szkody na $7,900,000, od 1 stycznia aż do 30 listopada rb. na $100,000,000.

— Wielu farmerów z Stanu New York wysyłają swe jabłka do Anglii i Francyi, dostając za beczkę od $3.00 do $6.00.

— Jeden z główniejszych handlarzy w Boston wyraził się w tych dniach o położeniu biznesowem Stanów Zjednoczonych jak następuje: „Towary łokciowe są obecnie tańsze jak kiedykolwiek od r. 1840. Wszystkie wyroby z bawełny nie były nigdy tak taniemi. Ten stan rzeczy nie może długo potrwać. Kupcy poczynają już podwyższać ceny towarów i jestem przekonany, że wkrótce cały biznes się podniesie. Raporta od naszych korespondentów po całym kraju są wyśmienite. Uczucie niepewności, które powstało tuż po elekcyi, powoli ustaje. Lud nie ma długu i nikt długu nie zaciąga. Pieniędzy jest dosyć w kraju i wszystkie oznaki wskazują, że wszystkie gałęzie handlu i przemysłu odżyją z nowym rokiem. Zdaje mi się, że rok 1885 będzie pomyślnym dla każdego rodzaju biznesu. Zwyczajnie gdy dochodzimy do punktu odwrotu po długiej stagnacyi, przez jaką obecnie przechodziliśmy, wszystko się polepsza z nadzwyczajną szybkością i tak teraz się stanie. Jest faktem, że po całym świecie stan rzeczy był niepomyślnym. Wprawdzie wojna francuzko - chinska przeszkadza handlowi cokolwiek, lecz z niej będziemy mieli korzyść, jeżeli Francuzi silnie i krzepko będą dążyli do swego celu, bo oni w końcu otworzą nam więcej portów i targów.

— Dopiero w tych dniach zdołano obliczyć wszystkie głosy oddane przy ostatniej elekcyi dla kandydatów prezydencyalnych. Podług sprawozdania urzędowego odebrał Cleveland 4,910,802, Blaine 4,844,001 Butler 134,103, St. John 150,335 głosów, 1237 głosów dano na innych kandydatów. Cleveland odebrał zatem 66,801 głosów więcej jak Blaine. W ogóle oddano 10,040,688 głosów.

— W St. Scholastique, Can., umarło w ostatnim tygodniu 20 dzieci na dyfteryę a 70 jest chorych.

— Sekretarz stanu California, ogłosił w dniu 4 bm. sprawozdanie urzędowe, podług którego Blaine otrzymał tenże przy ostatnich wyborach 102,416, Cleveland 98,288 głosów.

Praca i płaca.

— Z Columbus, O., donoszą pod dniem 5 bm. następującą wiadomość: „Ohio Western Coal & Iron Company" robi niezmierne przygotowania, aby podjąć znów pracę w kopalniach i fabrykach, w których od kilku lat nie pracowano. Kompania posiada całą własność dawniejszej „Standard Coal & Iron Co., która miała posiadać kapitał $75,000,009. Kompania obecna zatrudnia już znaczną liczbę robotników we wszystkich swych kopalniach i lejarniach w Floodwood, Orbiston i Monday, aby je znów wprowadzić w porządek tak, aby wkrótce można począć pracę z całą sił potrzebną w tych przemysłach.

— Dewey & Son z Kalamazoo, Mich., kupili 3,100 akrów lasu w Jackson powiecie, w stanie Tennesee, i wybudują wielki młyn i fabrykę w Chattanoorga.

Nieszczęścia i przypadki.

— W Rondout, N. Y., utopiło się w dniu 4 bm. 3 chłopców, którzy chcieli przejść przez wielki staw pokryty lodem.

— O straszliwej eksplozyi, przez którą 8 osób (4 śmiertelnie) zostało pokaleczonych, donoszą w dniu 4 grudnia z Stafford, N. H. Szczepan Young, dla którego kopano studnię, pokazywał bratańcowi swemu Jerzemu Young, jak używać nabojów dynamitowych przy rozstrzeliwaniu, gdy nagle wszystkie naboje i dwa sądki prochu eksplodowały. Z poranionych osób umarły już dwie.

— Podczas burzy w przeszłą sobotę zatopiły się nad wybrzeżem Nowej Fundlandyi 4 statki z ludźmi i całym dobytkiem.

Zbrodnie i przestępstwa.

— Steines, inspektor kopalni w Uniontown, Pa., zaskarżył „James Cole Mining Co" o niedbalstwo karygodne. W kopalni w Youngstown, należącej do wzmiankowanej kompanii utraciło niedawno temu 14 osób życie, a 7 zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Familie tych, którzy utracili życie znajdują się w nędznych stosunkach. Kompania, od której żądano, aby dała familii każdego z zabitych po $10,000, nie odpowiedziała wcale na żądanie to.

— W Worcester, Mass., zaaresztowano w dniu 4 bm. dwóch 12-letnich chłopców, należących do bandy składającej się z 5 członków, za kradzież. Banda ta zbudowała w lesie chatę, w której uzbrojeni w rewolwery, noże i t. d. chcieli przepędzić zimę i się przysposobić na wycieczkę w lecie przeciw Indyanom.

— 34 letni Jan Purszt mieszkający na W. 32 ulicy w Nowym Yorku odebrał sobie w dniu 5 bm. życie. Nasamprzód wypił trucizny, poczem uderzył się kilka razy siekierą w głowę, a następnie wystrzelił w głowę z rewolweru.

— W Cincinnati, O., stał przed kryminałem w dniu 5 bm. młody Leo Heller, oskarżony przez swą kochankę, że jej groził śmiercią. Niespodzianie wydobył rewolwer a mówiąc „ja cię zaspokoję" wymierzył w nią. Sędzia doskoczywszy zdołał dziewczynę ocalić, lecz nie mógł przeszkodzić, gdy Heller samego siebie zabił wystrzałem z rewolweru.

— W Winnipeg, Man., aresztowano w tych dniach Włocha Ginseppe Fiagani, który przybył z Minneapolis, Minn., ze skrzynią pełną fałszywych pieniędzy: dolarów, pół dolarowek i 5 centówek. Władze podejrzywają, że więzień należy do bandy fałszerzy, których główną kwaterą jest Chicago.

— Charles H. C. Rynd, który jak dawniej już donieśliśmy został zaaresztowany za kradzież listów, został skazany na dwa lata do domu poprawy w Detroit, Mich.

— Siedząc na ławie na Madison Square w Nowym Yorku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru niejakiś Jakób Asch, pochodzący z Piły w W. Ks. Poznańskiem. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną. Żona jego z 4 dziećmi mieszka w Chicago.

— Zamaskowani rabuśnicy napadli o godzinie 10½ w wieczór sobotni pociąg osobowy Little Rock, Mississippi River i Texas kolei o 3 mile od Ark., zatrzymali pociąg i obrabowali 75 na nim się znajdujących pasażerów. Oprócz wielu zegarków i klejnotów zdobyli $6000. Dopełniwszy rabunku znikli w ciemnościach nocy.

Nazajutrz wyśledzono ich za pomocę psów, których dawniej używano do tropienia niewolników, którzy swym panom uciekli, i osadzono w więzieniu.

Pożary.

— W Boston, Mass., spalił się pięcio-piętrowy budynek położony pod No. 359 Federal ulicy. Strata wynosi $75,000.

— W Woodstock, Ill., spaliła się w dniu 4 grudnia miotlarnia Richarda Strata wynosi $10,000.

— W Baltimore spaliły się w dniu 4 bm. stajnie „Hell Spring" kolei konnej, 10 wozów i 50 koni. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że można było uratować tylko jeden wóz i 15 koni. Strata wynosi $20,000, zabezpiecznie pół tej sumy.

— W Newark, N. J. pochłonął pożar browarnię Feigenspana, połcżoną pod No. 37—39 Freeman ulicy. Straty nie oszacowano jeszcze; właściciel liczy ją na przeszło $100,000.

— W Millstone pod New Brunswick, N. J., spaliła się w dniu 5 bm. gorzalnia i fabryka młodzi Fleischmana. Strata wynosi $50,000.

— W Breckenridge, Col., zniszczył pożar w dniu 5 bm. środek miasta, w ogóle 20 budynków biznesowych. Stratę obliczono na $95,000.

— W Meyersdale, Pa., spaliło się w dniu 5 grudnia 6 składów. Strata wynosi $50,000.

Sprawy polskie i słowiańskie

Z Washington donoszą pod dniem 4 grudnia, że nauczyciel muzyki Aleksander Wołowski, któremu niedawno temu własna córka Isabella zarzuciła zgwałcenie jej osoby, powiesił się w nocy z 3 na 4 bm. Dewołowski w listach przez niego pisanych do prezydenta Arthura i do sekretarza wojny Lincoln'a twierdzi, że oskarżenie to jest fałszywem i że zadaje sobie śmierć, aby uratować honor swej córki.

NIEMCY.

— Z Berlina donoszą, że Bismarck niezmiernie jest niezadowolony, że prawie przy każdym wpływ wniosku w Reichstagu zostaje porażonym a przyjaciele jego boją się, że rozdrażnienie zły będzie miało na jego zdrowie. Pierwszą porażkę poniósł gdy przyjęto wniosek 180 głosami przeciw 90 aby członkowie Reichstag'u pobierali płacę. Kanclerz zawsze był nieprzyjacielem takiego prawa i zdołał w przeciągu ostatnich 10 lat zawsze zapobiedz przeprowadzeniu jegoż. W dniu 26 zm., gdy odbyła się główniejsza debata, miał gorącą mowę przeciw prawu, lecz popełnił błąd, że w toku mowy dał do poznania że rząd nie życzy podobnego prawa, chcąc aby sami arystokraci zasiadali w Reichstagu, co spowodowało że wszyscy członkowie opozycyi jednogłośnie za prawem głosowali i się przyczynili do pierwszej porażki kanclerza podczas obecnej sesyi. Od tego czasu napotyka wciąż na opozycyę, a w dniu 3 bm. poniósł znów główną porażkę, gdy wniosek p. Windhorsta, aby zniesiono prawo karania księży za wypełnienie swej powinności wbrew prawom majowym, przeciwko któremu Bismarck się oświadczył, został przyjęty.

Do Czytelników

Gazety Polskiej.

Niniejszem przypominamy szanownym Rodakom, że już niedługo do Nowego Roku i że z końcem roku bieżącego kończy się rocznik dwunasty „Gazety Polskiej". Zwracamy zarazem uwagę szanownych Rodaków na następujące fakta.

1) Gazeta Polska jest **najstarszem** pismem polskiem wychodzącem na ziemi amerykańskiej.

2) Gazeta Polska ma więcej abonentów (płatnych,) jak wszystkie inne czasopisma polskie, wychodzące w Ameryce, razem.

3) Gazeta Polska ma abonentów w każdej prawie kolonii i osadzie polskiej w Ameryce.

4) Gazeta Polska jest czytana przez przynajmniej 50,000 ludzi w Ameryce i Europie jest i najpopularniejszem pismem polskiem. Żadne pismo polskie czy tu czy też w starym kraju nie ma tyle czytelników co „Gazeta Polska".

5) Gazeta Polska rozchodzi się na całyświat: w Ameryce do wszystkich Stanów i Terytoryów Stanów Zjednoczonych, do Canady, Meksyku, Brazylii, Peru i Chili.

W Europie: do ziem Polskich pod Prusakiem i Austryakiem, do Rosyi (do Petersburga), Niemiec, Austryi, Bułgaryi, Serbii, Turcyi; do Francyi, Szwajcaryi i Anglii.

Nawet do Azyi dochodzi „Gazeta Polska".

6) Gazeta Polska odbiera oryginalne korespondencye od najzacniejszych ludzi i wprawdzie: z Raperswyllu, Konstantynopola, Belgradu, Wiednia, Paryża, Londynu, Liverpoolu, Berlina, Bukaresztu, Smyrny; z wielu miejsc w Ziemiach Polskich, ze wszystkich osad i kolonii Polskich w Ameryce Północnej i z Limy w Ameryce Południowej.

7) Gazeta Polska jest uznaną jako organ Polaków, zamieszkujących w Ameryce; broni interesów polskich w Ameryce, popiera je z siłą na jaką zasługują i stara się o utrzymywanie ducha narodowego.

8) Gazeta Polska jest niezależną i bezstronną i jest wydawaną dla korzyści wszystkich Polaków.

9) Gazeta Polska jest czasopismem największego rozmiaru ze wszystkich czasopism polskich w całym świecie, a kosztuje tylko dwa dolary rocznie.

10) Gazeta Polska jest mile widzianą w domach wszystkich warst społeczeństwa, czy to w najbiedniejszej lepiance czy też w najwspanialszym pałacu

11) Gazeta Polska jest tylko jedynem polskiem czasopismem w Ameryce, posiadającem swój własny odpowiedzialny budynek.

Prosimy tych, którzyby życzyli prenumerować „Gazetę Polską", aby jak najprędzej nas o tem zawiadomili, przesyłając zarazem prenumeratę, abyśmy wiedzieli, jak się urządzić z nakładem.

Zarazem oświadczamy tym którzy nam natychmiast nadeślą prenumeratę roczną, że im przyślemy numery, które wyjdą jeszcze aż do Nowego Roku, darmo, licząc im prenumeratę od 1 stycznia r. 1885 aż do 1 stycznia 1886.

Redakcya.

Rozmaitości.

* Przed 20 laty utracił Jerzy W. Haynis, w Quincy, Ill., żonę. Będąc ubogim oddał najstarszą swą dziewczynkę obywatelowi Henrykowi Schley, który ją adoptował i umierając pozostawił jej $50,000. Dziewczyna ta wyszła za browarza H. Himentz'a. Druga dziewczynka została oddana do domu sierot w Woodland, zkąd ją wziął zamożny farmer Tomasz Potler, mieszkający w Bayliss, Pike pow., Ill. Tymczasem stary Haynes dorobił się majątku i wspólnie z starszą córką poszukiwał młodszą i znalazł ją po 20 latach rozstania u farmera Potler.

* Gazety europejskie narzekają na Amerykę. Tymczasem w Brooklynie jest niewiasta zarabiająca na życie praniem, która włosy swe spina złotemi szpilkami. Dotąd jeszcze nie słyszano, aby praczka w Europie miała złote szpilki do włosów.

* W stanie Texas jest obecnie 2,215,700 ludności. W ostatnich czterech latach przybyło 624,000 osób.

* W Philadelphii mieszka niewiasta nazwiskiem Burchard, która jest tak zaciętą zwolenniczką Blaine'go, że chce nawet zmienić nazwisko swe, które jest to same, jakie nosi pastor Burchard w Nowym Yorku, który ma być przyczyną porażki Blaine'go.

* W tych dniach obchodzono podwójne wesele złote w Arcadia, w stanie Ohio. Mężczyzni Izaak i Mojżesz Martz, byli blizniętami, a niewiasty Lawina i Tabitha Martz, po kądzieli McCormick były bliźniaczkami. Martzo'wie urodzili się w dniu 27 maja 1812 w Piqna, O., a siostry McCormick 27 lutego 1816 r. w Fayette powiecie, Ind. Obie pary pobrały się w dniu 30 listopada 1834 r. Z obu małżeństw wyszło 12 dzieci. Pomiędzy urodzinami dzieci starszych dwóch tych familii są tylko 4 dni, dzieci młodszych 5 dni różnicy.

* W pobliżu Chicopee w Texas poszło niedawno temu kilku chłopców do boru, aby nzbierać kasztanów. W lesie znaleźli jaskinię, w której był ubiór i mniej więcej buszel kasztanów. Po chwili nadszedł starzec, zupełnie nagi, który oświadczył chłopcom, że popełnił wielki grzech i musi za pokutę przez siedm lat chodzić nagi i żyć z kasztanów. Przestraszeni chłopcy donieśli o człowieku tym władzy, która go odstawiła do domu obłąkanych.

* W Bakersfield, Cal., spadł w dniu 7 bm. śnieg na 3 cale gruby. Najstarsi ludzie mieszkający twierdzą, że nigdy tam śniegu jeszcze nie widzieli.

* „Farmers Gazette" wychodząca w Dublinie w Irlandyi podaje następujący list, który pewien Irlandczyk dostał od brata swego przebywającego w Ameryce: *Ohio*, 33 września. Jimmy, jeżeliś umarł, napisz jak się to stało, jeżeli zaś żyjesz przybywaj do mnie natychmiast albo jeszcze prędzej. Posiadam 80 akrów roli, dwie krowy i konie dające mleko Twój własny brat *Pat Hulahan.*

NEKROLOGIA.

† Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, że najukochańszy nasz ojciec Jan Karpiński umarł w Union City przeżywszy lat 72. *Jan i Leokadya Karpinscy.*

† W Pelplinie umarła w dniu 11 listopada Anastazya z Rajkiewiczów Stęplewska.

† W Brzeźnie umarł w dniu 13 listopada Ignacy Chojnacki.

† W dniu 13 listopada umarł w Krakowie Leon Antoni Zapalski weteran z r. 1831, były oficer Krakusów.

† We Lwowie umarł niedawno temu Stanisław Leszczyński.

† Zdzisław Malisz umarł w dniu 5 listopada w Niżańkowicach.

† We Lwowie umarł w dniu 12 zm. dr. Andrzej Orzechowicz.

† W dniu 10 listopada umarł Stanisław hr. Czapski, członek izby Panów, z Bukówca w Prusach Zachodniach.

† W Królestwie Polskiem zakończył życie w dniu 11 listopada Feliks Matecki, b. dziedzic Recza.

† W Grodziszczku umarł w dniu 11 listopada Stanisław Rozpłochowski.

† W Warszawie umarł przed kilku tygodniami Ignacy Bońkowski.

† W dniu 16 listopada umarł w w Środzie Klemens Skwirczyński, żołnierz polski z r. 1863.

† W dniu 13 listopada umarła w Poznaniu Józefa z Skubczyńskich Nowacka.

† W Petersburgu umarł w dniu 1 listopada Adolf Paszkowski.

† W Ostrowie umarła w dniu 23 listopada Pelagia Jasińska.

† W Chomęcicach umarł w dniu 23 listop. Teodor Jasiński.

† W dniu 24 listopada umarł w Kossowie Bronisław Potworowski.

† W Owinskach umarł w dniu 23 listopada Włodzimierz Kurnatowski.

† W LeMans w Francyi umarł w dniu 24 listopada Ks. Leon Sapieha.

† W Grodnie umarł w tych dniach Bolesław Wodziński.

† W Poznaniu umarł w dniu 19 listopada Augustyn Potowski.

Bardzo wazna rozprawa lekarska.

Wydanie cennego lekarskiego rocznika, znanego pod nazwą Hostetter'a Almanak na rok 1885, jest teraz gotowem i można je dostać od aptekarzy i handlarzy towarami ogólnymi po wsiach i miasteczkach we wszystkich częściach Stanów Zjednoczonych i Meksyku i zresztą w każdej ucywilizowanej stronie zachodniej półkuli ziemskiej. Almanak ten był regularnie wydawany na początku każdego roku przez przeszło piątą część stulecia. Z najzdro wszemi praktycznemi radami dla zachowania i przywrócenia zdrowia, łączy bardzo wiele interesującej i zabawiającej materyi do czytania, a kalendarz, obliczenia astronomiczne chronologiczne itd. zostały bardzo starannie opracowane i każdy może się przekonać, że są dokładnemi. Hostettera Almanak na rok 1885 będzie niezawodnie najobszerniejszem dziełem lekarskiem dotąd w jakimkolwiek kraju ogłoszonem. Właściciele pp. Hostetter & Smith, w Pittsburgu, Pa., przyślą za nadesłaniem dwucentowego znaczka pocztowego każdemu przez pocztę jedną kopię któryby jej w swem sąsiedztwie nie mógł dosta 716 Monroe str.

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

pierwsze **illustrowane** *pismo polskie wychodzące na ziemi amerykańskiej*

w objętości 16 stronnic a każda stronnica 9 przy 12 cali, czyli cały papier jednego numeru est 24 przy 36 cali, regularnie wychodzi z mej drukarni od Lipca.

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

czyli 52 numery na rok kosztuje:

Dla abonentów „Gazety Polskiej" naprzód płatnych tylko

jednego dolara.

Dla żądających bez Gazety tylko „Tygodnik Powieściowo-Naukowy" i dla tych, którzy „Gazety Polskiej" naprzód nie opłacają (chociaż ich jest mała liczba) kosztuje na rok

dwa dolary.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 c.

Prenumerata na *„Tygodnik Powieściowo Naukowy"* musi być przysyłana całorocznie naprzód.

Wszyscy przysyłający przedpłatę na

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

są publicznie ogłaszani w „Gazecie Polskiej" jako założyciele nowego pisma w Ameryce.

Kto będzie tak wspaniałomyślny a przyśle dwu lub trzy letnią prenumeratę na to nowe pismo, nie odrzucę, owszem z wdzięcznością przyjme i w Gazecie pokwituję

Wasz rodak i sługa,

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

NA TYGODNIK

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

przysłali prenumeratę następujący panowie:

935 Jan. Hochmut, Buffalo 1.00
936 Wojciech Gill, Sudbury 1.00
937 Piotr Zmysłony, Milwaukee 1.00
938 Wojciech Haremza, Perth Amboy 1.00
939 Józef Sobieszczyk, Sauk Rapids 1.00
940 Antoni Bendryft, Plymouth 1.00
941 Konst. Nalewajski, Sheepshead Bay 1.00
942 Fr. Kowalewski, Rochester 1.00
943 T. Kornobis, Brooklyn 1.00
944 Michał Szkólny, Morris Run 1.00
945 And. Gramczyński, Chicago 1.00
946 J. Koczorowski, " 1.00
947 W. Wachowski, " 1.00
948 Fr. Cebula, Watertown 1.00
949 Marcin Nowak, Milwaukee 1.00

Ciąg dalszy nastąpi.

Zapisujący sobie Tygodnik Powieściowo-Naukowy, odbierają wszystkie poprzednie numera tegoż pisma.

JAN WIŚNIEWSKI.

Poleca Szanownym Rodakom



swój najwyborniejszy skład obuwia męskiego i damskiego oraz obuwia dla dzieci; ***obstalunki wykonuje w modzie tutejszej i Europejskiej*** w jak najkrótszym czasie i po cenach jak najtańszych oraz przyjmuje wszelkie reperacye.

Licząc na łaskawe względy swych Rodaków, jest z szacunkiem,

Jan Wiśniewski,

519 Milwaukee Ave., Chicago

A. S. Damskey

POLECA SWĄ

Grosernią, Skład Prowizyi, Yankee Notions, Mąki i Paszy, Porcelany i. t. d.

Jest zarazem agentem dla północno-niemieckiego Lloydu do Ameryki i agentem dla „Gazety Polskiej w Chicago".

Róg 4 ul. i Maple Ave.,

Grand Rapids, Mich.

W połączeniu jest salon.

W. BUDZYNSKI,

122 Washington Str.

Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,

NEW YORK.

AGENTURA

Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY

Wyrabia karty okrętowe

na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.

Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

A. J. Kowalski

utrzymuje

GROCERNIĄ

— i —

SKŁAD

MĄKI i PASZY

jako to:

Owsa, Korny, (kukurydzy) Ospy, itp

po jak ajtańszych cenach.

629 i 631 Noble Str.

CHICAGO, ILL.

P. P. Okoniewski,

695 MILWAUKEE AVENUE,

blizko Noble ul. CHICAGO.

Poleca Szanownej Polskiej Publiczności

swoje złote i srebrne zegarki, stołowe zegary, wyroby złotnicze, jako też okulary i lornetki po cenach umiarkowanych.

Reperacye wykonywa z roczną gwarancyą.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej

CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p.

w wszystkich głównych językach, to jest,

w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuskim, hiszpańskim, włoskim, i portugalskim.

Adresować

W. DYNIEWICZ,

CHICAGO, ILL.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga.

Żywoty Swiętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU.

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę i wyzłacane brzegi $10.00

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., near Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Agent of the ***National Line Steam Ship Co*** to & from Liverpool, Queenstown, Belfast, Dublin, Londonderry, Glasgow, London, Bristol, Cardiff, Havre, Paris, Rotterdam, Antwerp, Gothenburg, Malmo, Christiania, Christiansand, Bergen, Copenhagen and Stockholm.

The best and cheapest Line for the English, Irish, Scoth, French, Belgians and Scandinavians.

Kto sobie życzy książek do nabożeństwa, historycznych, powieściowych i. t. p. niech przyśle w liście 2 centowy znaczek pocztowy a odbierze katalog czyli spis wszystkich książek znajdujących się w księgarni polskiej Wł. Dyniewicza.

Hotel

Polsko-Litewski,

HANDEL

VVin wszelkiego rodzaju.

LAGER BEER SALOON.

Likiery importowane po najtańszychcenach Dwa wspaniałe bilardy. Smaczne przekąski. Wszystko na usługi polsko-litewskiej publiczności.

Cor. Hester & Suffolk St., New York

Ant. Wiśniewski właściciel.

Stanislaw Krzemiński,

Commissioner of deeds

i

AGENT

Pośredniczy w nabyciu Nieruchomości ziemskiej wszelkiego rodzaju maszyn. Ubezpiecza na życie i od ognia w najbogatszych kompaniach. Reguluje hipoteki ułatwia spory po pogorzeli kolektuje schedy wysela pieniądze do Europy i

AGENCYA GAZETY POLSKIEJ

Residence 455 Grand Str. Office. 9 Suffolk Str

NEW YORK CITY

Dr. W. Maiewski

Lekarz praktyczny POLSKI,

147 Larrabee St.

Godziny ofisowe: w Aptece róg Milwaukee ave. i Noble ul od 10tej —11ej rano

Jeździ w kontry, jeżeli kilku chorych z jednej kolonii z sobą się porozumieje; koszta podróży muszą być nadesłane naprzód; uczy akuszerstwa

W. Slomińska.

Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój

Skład i Pracownia

Chorągwiów Kościelnych i Narodowych i Szarf,

w różnych gatunkach

ODZNAKI

dla Towarzystw,

jako to,

Rozety i Pałki marszałkowskie

zawsze na składzie:

Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie.

Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych,

W. SŁOMIŃSKA.

679 Milwaukee Av.,

Chicago, Illinois.

OBERZA

POLSKO-LITEWSKA

JANA RESZCZYNSKIEGO,

671 Milwaukee Ave.

CHICAGO, ILL

w bliskości kościoła polskiego

Felix Wodyński,

ARTYSTA

podejmuje wszelkiej prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

J. A. Ganzke

Bandażysta

POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

Trampów nie przyjmuje się

544 Grand Str.

NEW YORK CITY, N. Y

K. Dorszynski.

VVIELKI SKŁAD POLSKI



gotowych

UBIORÓW MĘZKICH

jako i też

dla młodzieży i chłopców,

Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszów itd.

Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszej mody i po najprzystępniejszych cenach.

Skład nasz znajduje się

690

Milwaukee Avenue,

blisko Noble ulicy.

K. DORSYNSKI

Chodźcie Przekonajcie się

Walenty Piotrowski

krawiec męzki

MILWAUKEE, Wis.

No. 350 Milwaukee Str.

poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

Założony 1851 roku.

Henry Schœllkopf,

232 i 234 E. RANDOLPH Str.

CHICAGO, ILL.

Hurtowna i Cząstkowa Niemiecka Grocernia

Poleca na święta po najtańszych cenach.

Swieże rodzenki, migdały,
Wszystkie rodzaje orzechów w najlepszych gatunkach,
Orszady cytrynowe i pomerańczowe,
Swieczki woskowe dla drzew gwiazdkowych,
Proszek złoty i srebrny,
B te konfekty a marcypany,
Ciasta na miodzie,
Orzechy włoskie i leszczykowe,
Francuzką czekoladę i kakao,
Prawdziwą kawę Mokka i Java,
Wędzone półgęski,
Strasburskie pasztety z gęsiej wątróbki,
Marynowane śledzie i węgorze,
Rosyjski kawior i sardynki,
Sardelki słone, kaparki i pieczarki,
Francuzkie śliwki i katarzynki,
Swieże suszone śliwki,
Powidła, makowy olej,
Kominkówkę i jałowcówkę,
Ser, newszatelski, śmietankowy, ziołkowy i prosty,
" prawdziwy szwajcarski i limburski,
" edamski, i parmaseński,
Olej oliwowy prawdziwy,
Prawdziwy miód lipcowy, proso i soczewicę,
Paryską tabakę Lotzbecka i wina kalifornijskie.

a wszystko po najtańszych cenach.

Henry Schœllkopf,

Hurtowna i Cząstkowa Grocernia

232 i 234 E. Randolph St

Pomiędzy Franklin i Market.

Można rozmówić się po polsku.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać: wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego....c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW SMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego....c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski....c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób....c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów....c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo....c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ....c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej....c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego....c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA....c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE....c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye....c. 3
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku....c. 4
27. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów....c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1, Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej....
39. KATECHIZM wiązany....c.
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu....c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy....c. 3
4t. HISTORYA o siódmiu mędrcach....c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna....c. 75
48. KRWAWA NOC....c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem....c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d....1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę....c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt....c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego....c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce....c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja....c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Kosztutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger....c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir...c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza....c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe....c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE....c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego....c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)....c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski....c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską....c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami....c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania dwynastego, w mocnej oprawie....c 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK....c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa....c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów....c. 36
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie....c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta."....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 30
110. Jasna Gora Częstocnowska, gawęda przez Karola Kucza....c.

[redacted]

PŁACĘ NAJDROŻEJ

ZA

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

— DO —

Ruble do Polski Rosyi
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi
Guldeny do Holandii,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegi i Danii

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill

OBRAZ

Matki Bozkiej Częstochowskiej.

Szanownym Ziomkom oznajmiam że z różnych stron Ameryki od kilku lat żądany obraz religijno-narodowy

Matki Bozkiej Częstochowskiej z herbami Polski, Litwy i Rusi jest już wykończony w sześciu kolorach rozmiaru 19 24 i sprzedaję pojedyńczo po 75 centów.

Dla każdego Polaka-Katolika będzie ozdobą religijno narodową, gdy go zamieści w swym pokoju. Za miejscowym przysyłającym 75 centów w markach pocztowych obraz ten zostanie natychmiast wysłany pocztą.

Z uszanowaniem,
W. Dyniewicz.

POSZUKIWANIA.

Antoni Ochałek, kowal i muzykant, pochodzący z wsi Biezdziatki w Galicyi, poszukuje Władysława Gorskowskiego, kowala, pochodzącego z Jasła i Kazimierza Grzebieniowskiego, także kowala; a Jan Wiśniewski poszukuje swego kumotra Marcina Krysztofa z pod zaboru pruskiego. Adresować się prosi:
Antoni Ocałek
27 Grand str., Wilkesbarre, Pa.
(49—51)

Podobno Andrzej i Jan Trawka znajdują się w Detroit Mich. Chciałbym wiedzieć ich adres.
Walenty Trawka, South Bend, Ind.

Wojciech Barnaś poszukuje Walentego Barnaś, który podobno przebywa w Stanie Missouri. Adresować:
Wojciech Barnaś
7 Morgan str., Chicago.

Andrzej Kotlarek, rodem z Barcina, Księztwa Poznańskiego, wyszedł do Ameryki około roku 1570 pozostawiwszy w starym kraju żonę Rozalię z Batzów z Żnina w Księztwie Poznańskiem Ktoby wiedział o jego pobycie raczy donieść do Ks. Proboszcza Raszkiewicza w Otis, Ind.

Poszukuję siostry mojej Katarzyny Zmysłonej, która w 1879 r. przybyła z Koźmina w W. Ks. Poznańskiem do Nowego Yorku, potem się miała udać do Brooklyn'a, zkąd mnie chciała w Milwaukee odwiedzić. Ponieważ dotychczas nie mam żadnej o niej wiadomości, proszę znajomych i przyjaciół, aby mi raczyli donieść o miejscu jej pobytu pod adresem:
Piotr Zmyślony
772 Garden str., Milwaukee, Wis.

GWIAZDA! GWIAZDA!
nadchodzi

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że mam na składzie wszelkie towary cukrowe na Gwiazdkę, i wielki wybór pierników miodowych, czyli prawdziwych toruńskich jako też instrumentów wszelkiego rodzaju.

Chodźcie, przekonajcie się, że dostaniecie prawdziwy towar europejski. Przyjmuję wszelkie obstalunki na całe Stany Zjednoczone, od paczki wynoszącej 50 centów.

A. Majewski,
Polska piekarnia,
664 NOBLE STREET,
naprzeciw kościoła
Św. Stanisława Kostki,
Chicago, Ill.

Store

do sprzedania

cygary, tabaka, karmelki, notions, zabawki, handel korzenny itd. pod
No. 334 North May str.
CHICAGO ILL.,
Cena bardzo przystępna.
Store jest w dobrem miejscu.
(49-50)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski,
— *Brooklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróbiewski.
—*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budabanowski
—*Cleveland.* M. Kourad i P. G. Freeman.
—*Częstochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Grand Rapids Mich.* J. W. Napierała, 1 A S. Damskey.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki.
—*La Salle.* Geo. Gostomski.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygler A. Senn.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Patrzykowski, S. Krzemieński i Wm. Budzyński.
—*Pittsburgh, Pa.* Jan Bruchwalski.
—*Portsmouth, Mich.*, M. Stajkowski.
—*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
[redacted]
122 Washington, cor Carlisle str.
NEW YORK.

Listy polskie na poczcie.

279	Almlof Mrs. G.	462	Menig M.
284	Bakisz K.	472	Odlaschinski F.
290	Becker W.	474	Ostowski T.
297	Bernady Jan	476	Pamp A.
298	Betlejewski I.	479	Placek Marcin
307	Brother S.	480	Posner Floryjan
310	Bussack C.	481	Potrykus M.
317	CzerninaBowskiA.	482	Qawidsinski V.
319	Danielowski F.	484	Raczkowski A.
321	Dedic Jan	485	Radzinski F.
328	Dony Józef	492	Reond M.
331	Dubski Józef	497	Rychetski F.
332	Dumanski J.	498	Ryoski M.
335	Dunin S.	499	Sanoitzki Jan
341	Flucke Józef	505	Sausaniewski J.
347	Fredup A.	515	Schlapka F.
353	Gesinski A.	523	Schmitt C.
356	Granzow G. H.	524	Schmitt P.
358	Grzeskowiak J.	526	Schnaider Jan
372	Hybel Frank	544	Segall H.
399	Kantrowicz M. M.	545	Sekyra T.
400	Karstad M.	550	Skolka Woj.
401	Kunkasch A.	553	Skrzynski Hr. S.
403	Kenar Jakób	561	Sramek M.
405	Kilias K.	566	Sreger —
410	Kinczeńska M.	583	Szelkiewicz N.
411	Kukewicz M.	587	Toizer Wojciech
412	Korunda Jan	588	Tokaji E.
413	Koscielowski P. L.	589	Topinska F.
418	Kosek Jan	600	Wosicki Franc.
419	Kottek W.	602	Wynawek Jan
420	Koźlic Frank	606	Walczak Jan
433	Kudole W.	625	Werelowski O.
434	Kulwicki A.	636	Wieczorek M.
439	Kunisz Mrs.	643	Woitas Jan
443	Kwiatkowski J.	644	Wojcinski A.
447	Lillig Jan	651	Wotremba Jan
452	Lowitki K.	658	Wurek J.
455	Lunk Barbara	661	Zebynska A.
456	Maier M.	668	Zelinski J.
458	Makarski J. W.	685	Zeller Józef
459	Marnocha Fraca.		

Jan Kochanowski z Czarnolesia.

przez
Stefana z Opatówka.

Poemat uwieńczony na konkursie poetyckim Warszawskim dnia 25 listopada 1881 roku.

I.

Poeta Z ziemi, co zda się pełnych kłosów morzem,
Droga Ze Sandomierskiej, pszennem lśniącej zbożem,
na stanowisko. Z małego dworku a z rodu śpiewaków,
Z gniazdka jakoby Bożych polnych ptaków
Wyszło też chłopię o sercu skowronka,
Za pierwszą zorzą wydzwonić u słonka
Nad polskim łanem dziękczynne piosenki....
By Ten, co kwiatom dał barwne sukienki,
Ustom czar słowa, gwiazdom wielkie blaski,
Ucieszył serce widokiem swej Łaski,
I nie żałował cudu w lichej glinie,
Gdy tchnieniem zmienił na pieśni naczynie, Wargę śpiewaka.

II.

W podsłoneczne szczyty
Chcąc unieść ludzkie bóle i zachwyty,
By ztamtąd w pieśni lać balsam, co koi....
Musi je śpiewak wziąść do piersi swojej
To przez grot cichy, współczuły a ostry,
Jako jęk brata, jak krzyk drogiej siostry,
To przez strzał krecie, które ciągle miota
Los wiecznie ślepy i walka żywota...
Tak Jan, rzuciwszy dworek ojców stary,
Rzucił się w świata i wiry, i wary...
„Gdzie potem nie był? czego nie kosztował?!
On-że przez morze głębokie żeglował,
On-że Francuzy, on Niemce, on Włochy,
On-że nawiedził Sybilijne lochy...
Dziś żak spokojny, jutro przypasany
Do miecza rycerz, dziś między dworzany
W pańskim pałacu, jutro za się cichy
Ksiądz w kapitule, tylko co nie z mnichy
W szarej kapicy” i za chwilę potem
Znów pan przemożny urzędem i złotem.
Lecz kasztelana nawet wzgardził stanem,
By zostać wolnym i prawdziwym panem,
Na swem przestając.. .

III.

Kiedy więc „zawodne”
Opłynął „żądze, jak skały podwodne”,
I minął wiry, w których toną butni,
Mistrz młody wiernym zostawszy swej lutni,
Posłuszny tęsknot nieśmiertelnych głosom,
Ku lazurowym wciąż rwa się niebiosom....
Po zwirach ziemi lekką postać niesie....
Z szczytów na szczyty, co raz wyższe, rwie się....
Aż tam — „na skałę pięknej kalliopy,
Kędy nie było śladu polskiej stopy”....
I wyżej jeszcze... aż na szczyt tej góry,
Gdzie ci bywają, co odziani w pióry....
Gdzie światy widać... i gdzie „jako trzeba”
Czołem w promieniach „sam tyka się nieba”...
Gdzie nie ma nocy.... „gdzie na wszystkie strony
Wieczna pogoda i dzień nieskończony“....

IV.

Na szczycie. Na onym szczycie, mistrzu Czarnoleski!
Oczy twe olśnił blask światła niebieski....
Zamroki zwątpień, co nam chmurzą życie,
Pierzchły przed tobą, jako mgły o świecie....
Świat zaś dni przyszłych stał ci się otwarty,
Jak świętej księgi malowane karty...
Tam też ujrzałeś całe polskie plemię....
Tam i prześliczną, drogą naszą ziemię
Poznałeś dobrze, jak na własnej dłoni,
Po lip zapachu i po chlebie woni.
Tam że, wzrok gubiąc w wyższych niebios stronach
One nasze pany w swych czystych koronach
Ujrzałeś wszystkie: króla tuż przy królu....
Którzy bez żądła, jako macierz w ulu,
Żyli bezpiecznie w onym wielkim roju,
A miecz na wojnie a berło w pokoju,
Pochodnią światła i księgę praw białą
Dzierzyli przecież z pożytkiem i chwałą....
Widząc to wszystko... rozgorzałeś oną,
Jako świat wielki, wielką, nieskończoną
Miłością Boga! na promienie Chwały
Pokładłeś palce i promienie grały...
To psalmy wzniosłe, to korne piosenki,
Psalmy i Same ci z serca biorąc uczuć dźwięki,
Pieśni religijne. Jako więc biorą dań ze wszystkich kwiatów,
Aby ją spalić na ołtarzu światów
W ognisku słońca....

Strunami z promieni
Tyś serca nasze dźwignął z ziemskich cieni....
Odtąd do nieba drżą o każdej porze....
Rankiem, czy w wieczór, w polu, czy w komorze
W dworku kąciku, czy w wielkim kościele:
Boleść serc ciężką, dusz jasne wesele,
Łzy powiek naszych, czy uśmiechy wargi,
Iż nad rzek smętnych, jęk westchnień i skargi
Z tobą do Boga niesiem twemi słowy. ..
Przez ciebie z Bogiem prowadzim rozmowy
Niegodni Łaski, gdy żebrzem ze wstydem...
Harfiarzu Janie! tyś polskim Dawidem!

V.

Na padole. Z podniebnych wyżyn, na głos swoich czuły,
Schodziłeś na dół... gdzie się tłumy snuły...
Proporzec. Gdzie na wiatr pełny grał proporzec biały,
Aby wyśpiewać dzieje polskiej chwały,
Potrzeba I wyryć napis, gdzie śnieżne Bałkany:
Warneńska. „Wieczna pamiątka między Chrześciany!“
Satyr. Czasami znowu, gdy cię złe doleci,
Jak ojciec między marnotrawne dzieci,
Stawałeś wśród nas, aby gromić płaczem....
Że rycerz stał się kupcem, lub oraczem,
Że wciąż granaty przekuwa na pługi,
Że z szabli rożen już kręci się długi,
Że kwoczki siedzą w przyłbicach ze stali,
Że w gruzy wszędy mur zamków się wali,
Że nie ma zgody w sejmie i w kościele,
Że grosza tylko, a zewsząd, a wiele
Łapie tu każdy i w kurczu garść trzyma....
Że spraw się trudnych już więc nikt nie ima....
Że przemoc zbytków, w pognębieniu cnota....
Że lśni się teraz Polska, jakby złota,
A w grobie leży ta prosta, uboga,
W twardym żelazie, ale dotąd sroga
Dzikim poganom wspomnieniem imienia!
Muza. Czasami znowu, podobny do cienia,
Od żądeł złości, przekąsów pustoty,
Sunąłeś cichy za mury, za płoty,
Jak smutna mara lutnisty, tułacza,
Gdzie siadłszy w trawie, sam i bez słuchacza,
„Coby się cieszyć chciał pieśniami twemi,
Sobie a murom“ śpiewałeś na ziemi,
Swierczyki wabiąc, które nad wodami.
Głośnemi lato witało pieśniami.

D. n.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 8 grudnia.—„Norddeutsche Allgemeine Zeitung, organ Bismarcka twierdzi, że p. Windhorst w mowie swej polecającej zniesienie prawa przeciw duchownym popełnił z rodnię stanu, podburzając z trybuny Reichstagu do buntu przeciw cesarzowi i państwu.

Paryż, 8 grudnia.—Tutejsi robotnicy przyjęli wczoraj uchwały, w których nie zapłacenie dzierzawy wynoszącej poniżej 500 franków, zmniejszenie godzin pracy dziennej polecają i 500,000 franków z pieniędzy publicznych dla ulżenia obecnej nędzy żądają.

Hongkong, 8 grudnia.—Wiadomości z Tongkingu donoszą o nowych starczkach między Francuzami i Chinczykami, w których Chinczycy zawsze zostali porażeni. Władze militarne chinskie zamierzają wysłać niezmierne siły wojska do Tongkingu.

Guyamas, (Meksyk) 8 grudnia.—Tu ztąd wysłano wczoraj do Londynu perłę 93 karatową, w wartości $17,000. Ma to być największa perła dotąd znana. Indyanin znalazł ją pod Mullejo w niższej Californii i sprzedał za $90.

Madryt, 8 grudnia.—Z Vergel w prowincyi Alicante donoszą o 7 zachorowaniach i 4 wypadkach śmierci wskutek cholery.

Suakin, 8 grudnia.—1500 powstańców usiłowało dzisiaj zniszczyć kolej żelazną tu dotąd idącą. Konnica egipska atoli rozpędziła ich.

— Straszliwa eksplozya wydarzyła się w kopalni „Henry Clay“ dwie mile od Shamokin, Pa., po południu dnia 8 bm. podczas gdy 200 ludzi w kopalni było zatrudnionych. Życie miało utracić 7 górników, pomiędzy którymi Polak, którego nazwisko nie jest znane.

Kto przysłał z Milwaukee w dniu 4 bm. dwa dolary za Gazetę? nie było podpisu.

Sprawozdania i korespondencye do „Gazety Polskiej“ przyjmują się tylko od mężów zasłużonych ogółowi polskiemu i od abonentów „Gazety Polskiej“.

Humor i Prawda.

— Co to za pożyczanie! Więzień: „Czemuś był tu zamknięty, towarzyszu?“ Współwięzień: „Ponieważ od starego lichwiarza pożyczyłem 5 talarów.“ — Więzień: „O, tego, póki żyję jeszcze nie słyszałem, żeby kto za pożyczenie pieniędzy został uwięziony.“ — Współwięzień: „Ale ja tego człowieka najprzód musiałem wybić, zanim mi tę sumkę wydał.“

— Dobry przyjaciel. A.: „Co ja widzę ty jeszcze żyjesz? I jak widzę jesteś zdrów jak ryba? Słyszałem niedawno, żeś ty już umarł.“ — B. „Jak to? A tyś ani nie był na moim pogrzebie?! Toś mi ty jest dobry przyjaciel!“

— Majster ślusarski: Wojtek czemu ty się tak spieszysz przy misce, a tak powoli pilnikiem piłujesz.

Wojtek: Bo proszę pana majstra, pilnikiem to trzeba cały dzień piłować, a jeść to tylko trzy razy na dzień się dostanie.

— Ona: „Jesteś nieuczciwym mężem; myślę, że nie odwiedziłbyś nawet mego grobu, gdybym umarła.“

On: „Spróbuj nasamprzód, a potem czyń mi zarzuty.“

— „Przepraszam pana, znasz pan język łacinski?“

„Tak jest.“ „Da mihi decem dolaros.“

„Przepraszam, ale przypomina mi się, że nie ja, lecz mój brat umie mówić po łacinie, lecz do niego nie potrzebujesz się odezwać, bo on niema pieniędzy.“

— Zemsta lekarza. Godzina druga z rana. Dr. P. na gwałt wezwany, stoi u łóżka chorej i bada ją nadzwyczaj starannie. Następnie głuchym głosem rzecze do wpatrującej się weń z trwogą pacyentki:

— Jeżeli pani masz jakie rozporządzenie do zrobienia, to każ wezwać rejenta, a radzę także i księdza poprosić.

— Na miłość Boską doktorze!— woła śmiertelnie przerażona dama — więc nie ma już dla mnie ratunku?!.,.

Milczenie.

Dama kilka razy raz po raz wpada w omdlenie. Nareszcie gdy na chwilę otwarła oczy rzecze lekarz spokojnie:

Umrzeć pani nie umrzesz; tylko ja nie życzę sobie być błaznem i bez najmniejszego powodu o drugiej z rana być budzonym.

— Praktyczne rozpoznanie choroby. Doktor Jackson w Nowym Yorku przywołany został do chłopczyka chorego. Przedewszystkiem zapytał go się z góry:

— Co chcesz, czy figę, czy pomarańczę?

— Figę, bez wahania odpowiada chłopczyk.

— A więc nie ma gorączki, orzeka dobry doktor; gdyż inaczej byłby zażądał pomarańczy.

— Między szlachcicem wracającym z zagranicy i stangretem oczekującym go na stacyi najbliższej jego posiadłości zaszła następująca rozmowa:

„Janie, czy wszystko w porządku w domu?“

„Wszystko w porządku, wielemożny Panie!“

(Po chwili) Jan: „Caro zdechł“.

Szlachcic: „Caro“. Mój pies ulubiony? Czemu zdechł?“

Jan: „Bo się nażarł za wiele pieczonego końskiego mięsa.“

Szlachcic: „Jakim sposobem pies dostał pieczonego końskiego mięsa?“

Jan: „Bo ośm koni się spaliło.“

Szlachcic: „Spaliło się ośm koni? Jakim to się stało sposobem?“

Jan: „Spaliły się, gdy dwór się spalił.“

Szlachcic: „Piorunyl! Mój dwór się spalił! Jakim się to stało sposobem?“

Jan: „Ponieważ przy pogrzebie matki wielmożnej pani obaliły się świece.“

Szlachcic: „O niebo! To matka mojej żony umarła? I czemu umarła?“

Jan: „Paraliż ją zaraził, ponieważ wielmożna pani uciekła z rotmistrzem huzarów“.

— Pani (do dziewczyny zgłaszającej się na miejsce kucharki): „Czemu opuściłaś dawniejsze swe miejsce?“ Dziewczyna: „Pani jesteś bardzo ciekawą, przecież ja się nie pytałam, czemu dawniejsza kucharka panią opuściła.

— Pan Smix przed odjazdem, pyta doktora o rachunek. Doktor żąda dwieście dolarów za 50 wizyt. Ależ to bardzo wiele doktorze, mówi pan Smix. Wcale niewiele jeżeli pan zauważysz że panu matkę uratowałem prawie od pewnej śmierci. Ależ to nie była moja matka, tylko matka mej żony.

Czy tak — o przepraszam — więc zapłać pan 75 centów.

— Stara pewna pani w Boston, Mass., radziła synowi udającemu się do Europy w celu zwiedzenia różnych krajów, aby się nie kąpał w czarnym morzu, ponieważ mógłby wrócić do domu czarnuchem.

* Iluż to dlatego, że zbyt jedli w niedzielę, zmuszonych było pościć w poniedziałek.

Podziel twój przychód tygodniowy na ośm części, będziesz wówczas mógł, bez obawy o sześć innych dni, poświęcić dwie części słusznym uciechom niedzieli.

* Jeden ekonomista, którego nazwisko wyszło mi z pamięci, rzekł: „w czasie oszczędności jeden i jeden robią trzy“.

Wiadomość dla ludzi oszczędnych.

W Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA
532 Noble Str., Chicago., Ill.
JEST DO NABYCIA

Kalendarz
POZNANSKI
Polsko-Katolicki
na rok zwyczajny
1885.

Ozdobiony licznemi i pięknemi rycinami
CENA 25 centów.

Zawiera:

O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herschla.
Obieg, oddalenie i wielkość planet.
Alfabetyczny spis imion świętych.
Alfabetyczny spis imion słowiańskich.
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Jarmarki.
Porządek jarmarków podług miesięcy i dni.
Jan Kochanowski, portret.
Jadwiga, Królowa Polska.
Przestrogi śp. mojego dziadka
Karczma na Lisiej Górze.
Gorzałka.
Krakowiaki.
Skowronek.
Przygoda kwestarza.
Spowiedź.
Słówko o piorunach, grzmocie i błyskawicy.
Myśli.
Cmentarz.
Dziesięcioro przypomnień dla rolnika
Rada Adwokata.
Jeż i Lis.
Rebus.
Anegdoty.
Zagadki.
Rozmaitości.
Kalendarz ciężarności.
Panujący w Europie.
Taryfa pocztowa w obrębie państwa niemieckiego.
Tabela procentowa wwalorze markowym.
Katalog książek W. Dyniewicza w Chicago.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 10 Grudnia 1884 r.

Mąka, zimowa	2.25@4.50
“Minnesota wiosenna	3.75@4.50
“ “ patent.	4.25@5.10
“ żytnia	3.00@3.10
Pszenica No 2 buszel	71@72
“ No 3 “	72
Kukurudza “	36@37
Owies	23@24
Żyto	52
Jęczmień	53
Wieprzowina, beczka.	10.00@11.50
Smalec, 100 funtów	6.70@6.72
Szynki	7.90@9.25
Masło zwykłe	5@12
dobre	16@22
śmietankowe	19@23
Ser	5@12
Jaja, tuzin	18@23
Jabłka beczka	2 25@2.75
Kawa, funt Java	18@23
“ “ Rio	9@12¼
Cukier	6@7
“żółty	5
Molasses, galon	40@55
Syrop “	15@35
Ryż, funt	6@7
Siano, tuna tymotka No.	10 50
“ “ “ No 2	9.00@950
mięszane	8.59
preryowe	7.00@10.00
Kartofle, buszel	33@30
Gęsi żywe tuzin	5 00@7.00
Indyki funt	7@8
Kury “ “	4@6
Kaczki, “	7@9
Żywe świnie	3.80@4 50
Owce	2.25@4.50
Krowy	23.50@51.50
Cielęcina, funt.	5@7
Spiryt	1.13
Wełna	12@28
Fasola (groch biały), buszel	1.25@1.50
Groch polny	1.10@1.25
Węgle, tuna	3.50@6.75

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.	
Middling	10⅞
Low Middling	10
Good Ordinary	9¾
W Galveston, Texas,	
Middling	10⅝
Low Middling	10
dobra zwyczajna	9¾
W Memphis, Tenn.	
Middling	10½
WSt. Louis	
Middling	10½

Szkoła wieczorna pod No. 490 Milwaukee Ave., w pobliżu Chicago Ave. Bookkeeper'stwo i język angielski. Szczegółowe korzyści dla nieznających język angielski. Cena: $7.00 za 14 tygodni.
M. R. Johnson P. Nissen,
Pryncypałowie,
(50 — 51)

Od korespondenta naszego w Winona, Minn., ob. J. Jeżewskiego, odbieramy tuż przy zamykaniu formy wiadomość o szczególnej śmierci jakiegoś Irlandczyka, który pracując w tartaku był zajęty składaniem na kopę trocin (odchodu z drzewa rzniętego piłą). Znajdował się na wierzchu kopy, lecz musiał przypadkowo z niej zejść, gdy nagle trociny się za nim zwaliły i go przykryły. Musiano kopać 1½ godziny nim go znaleziono trupem.

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach pot. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło sie do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Brunschweig, 3200 ton., kap. Undneteh,
Nuernberg, 3200 “ “ Jæger,
Ohio, 2500 “ “ Meyer,
Leipzig, 2500 “ “ Pfeiffer,
Baltimore, 2500 “ “ Hellmers
Berlin, 2500 “ “ Heineke,

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN

pokład .... $ 18.00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE

Pokład $18.00
Z przylądków Skandynawskich........................$24.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy postać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż po następujących zniżonych cenach:

z Poznania	$34 75	z Mogilna	35 20
z Torunia	35 30	z Nakła	34 90
z Inowrocławia	35 30	z Gniezna	35 05
z Krakowa	42 15	z Eydtkuna	37 25
z Brodów	46 20	z Gumbina	37 05
ze Lwowa	46 30	z Piły	34 60

Z BREMEN,		Z BALTIMORE	
Braunschweig	13 sierpnia	28 sierpnia	
Nuernberg	20 “	11 września	
Habsburg	27 “	18 “	
Hohenstaufen	3 września	25 “	
America	10 “	2 Listopada	
Hohenzollern	17 “	9 “	
Braunschweig	24 “	16 “	
Nuernberg	Listopada	23 “	
Habsburg	“	30 “	

Plac wyłądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnych ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md.
albo do
H. CLAUSSENIUS & CO.,
2 SOUTH CLARK STREET,
Chicago, Ills.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.
GEORGE GOSTOMSKI, La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
ST. BUDZYNSKI, New York City.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga. via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy eleganckozbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

Eider, Ems, Fulda, Elbe, Werra, Habsburg, Neckar, Donau, Hohenzollern, Rhein, Gen. Werder, Hohenstaufen, Main, Weser, Nuernberg, Salier, Braunschweig, Oder.

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.

Z Bremen: W każdą środę i sobotę.
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.
Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY

	z New Yorku:	z Bremen:
1. Kajuta. Parowiec w środę	$80 do $100.....	$120
“ w sobotę	$75.....................	100
2. “ w środę	.........60...............	72
“ w sobotę	......50....................	60
Pokład w środę	.......20.............	$20.50
“ w sobotę	......20..........	$18.00

DO BREMEN I NAPOWROT:
Parowce Sobotnie.

1. Kajuta	$145
2. “	$90
Pokład	38

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wylądują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.

H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.

W. Dyniewicz, Agent, 532 Noble Str. Chicago.

CESARSKO-NIEMIECKA POCZTA.

Hamburskо-Amerykańskie
Stowarzyszenie Parowych Okrętów,

dwa razy w TYGODNIU pływające pomiędzy

NEW YORK'IEM
—I—
HAMBURG'IEM.

Płynąc do Europy przystawa w PLYMOUTH, dla poczty w Londynie, i w CHERBURGU dla Paryża, Southampton i Londynu. Posiada nowe, najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce po cztowe.

Hambursko-Amerykańskie pakunkowe akcyjne Stowarzyszenie.

DNIE ODPŁYWU:

Z New York: w czwartek i sobotę. Z Hamburga: w środę i niedzielę. Z Havre w sobotę.

Jest to najstarsza niemiecka linia, która pośrednicy przeprawę z Ameryki do Europy i na odwrót.

Przy kupnie tykietów należy uważać na nazwisko: *Hamburg-American Packet-Fahrt Gesellschaft.* Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło

MILJON LUDZI.

z wielkiem zadowoleniem tychże.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane.
Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Przychodnie w New York, wysiadają do *Castle Garden,* zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.

Tykiety do i z Europy jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

Międzypokład z Europy *18 dolarow.*

Ktoby opłacił podróż tam i napowrót dostanie daleko taniej. Od dzieci niżej lat 12 połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty

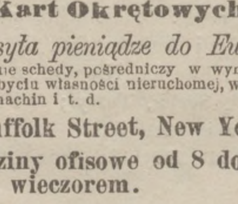
Zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
generalni agenci pasażerowi, *61 Broadway N.Y.*
Albo do:
CHAS. KOZMINSKI, & CO.,
gen. agenci dla Zachodu, *170 Washington Str.* Chicago, Ills.
—I—
W. DYNIEWICZA,
542 Noble, Str.. Chicago, Ills.
Bióro w Hamburgu:
C. B. RICHARD & BOAS.

Sharp & Smith.

Fabrykanci i Importerzy narzędzi chirugicznych, aparatów dla ułomnych, sztucznych członków ciała, sztucznych ócz itp.
73 Randolph st., Chicago, Ill.

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,



Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

A. Wisniewski i S. Krzeminski,
AGENTURA
Kart Okrętowych.
Przesyła pieniądze do Europy.

Kolektuje schedy, pośredniczy w wynalezieniu pracy, nabyciu własności nieruchomej, wszelkiego rodzaju machin i t. d.

9 Suffolk Street, New York.
Godziny ofisowe od 8 do 10tej rano i wieczorem.

Pisuje listy w angielskim, niemieckim, polskim i litewskim języku, pośredniczy w sprawach prawnych i t. d.

BY ALL ODDS
THE BEST EQUIPPED
RAILROAD IN THE WORLD.
C. AND N-W RAILWAY

Chicago & North-estern
kolej żelazna jest
Starą Założoną Krótką Linią
—i—
Stan. Zjed. szybką pocztową drogą.
Jest wielkim przejazdem od i do
CHICAGO
i wszystkich punktów w północnem *Illinois,* centralnej, wschodniej i północ. zachodniej *Iowa,* Wisconsin, północnem Michigan, Minnesota, *Dakota,* Manitoba, i północnem *Nebraska, Colorado,* Wyoming, Utah, Idaho, Montana, Nevada, *California, Oregon,* Washington Terytoryum, *Brytyjskiej Columbii,* Chinach, Japonii, Wyspach Sandwich, *Australii, Nowej Zelandyi,* i w wszystkich głównych punktach w

Północy, Północno-Zachodzie i Zachodzie.

Z jej własnemi liniami przeżyna północny *ILLINOIS,* Centralną i północną *IOWA, WISCONSIN,* północny *MICHIGAN, MINNESOTA,* i centralną *DAKOTA.* Daje podróżnikowi wszystkie dogodności jakie może jaka kolej dać. Jej służba kolejowa równa się służbie jakiejbądź innej kolei, szybkość jest tak wielką jak tylko wygoda i bezpieczeństwo pozwala; robią konekcye w dworcach związkowych i terminujących punktach z najgłówniejszemi kolejami żelaznemi Zachodu i Północno-Zachodu, i dają tym, którzy je używają

Szybkość, komfort i bezpieczność.

W Chicago robi kolej ściśle konekcye z wszystkiemi innemi kolejami w tym mieście. U żywa pałacowych sypialnych wagonów z wszystkiemi prostemi pociągami i wagony pałacowe na jej głównych drogach, Północno-Zachodnie Wagony Jadalne z jej Council Bluffs i z jej St. Paul i Minneapolis prostemi dziennemi ekspresowemi pociągami.

Jeżeli chcesz najlepszych wygód podróżniczych to kup swoje bilety na tę linią a nie na żadną inną.

Po cenę na pojedyńczą lub „dotąd i napowrót“ podróż i pełną informacyę względem wszystkich części Zachodu, Północy i Północno-Zachodu pisz do generalnego pasażernego agenta w Chicago, Ill.

Wszyscy agenci tykietów kuponowych sprzedawają tykiety na tę linię.

J. D. Layng, Gen. superint.
Marvin Hughitt, 2 wice-prez. i gen. manager.
W. H. Stennett, Gen. Pasażerny Agent Chicago.

George A. Samonski,
County Constable
i Notaryusz Publiczny
rog Randolph i Canal ulicy,
CHICAGO.

St. Bóbowski
Kuśnierz
wyrabia *kożuchy i czapki*
różnych futer, tak tutejszych jak i zagranicznych
488 Noble str. blisko Milwaukee ave.
CHICAGO, ILL.

Kto niema papierowych pieniędzy nie ch przyśle na Gazetę i książki w markach pocztowych (post tamps). W. *Dyniewicz.*

RODAKOM

żądającym książkę

„Zbiór Pieśni Nabożnych“

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego natychmiast rozpocząłem druk tej książki w

10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2 25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu.
W. Dyniewicz.

Na drukującą się książkę „Zbiór Pieśni Nabożnych, (1100 pieśni przysłali przedpłatę:
36 Maryanna Balassa, Chicago 1.50

Mąka.



Każda familia chciałaby rada mieć dobrą mąkę.

Zamówcie sobie „Alex. H. Smith'a najlepszą mąkę“.

(SMIT'S BEST ST. LOUIS), z której będziecie mogli upiec lepszy chleb, i z jednej jej beczki więcej aniżeli z jakiejkolwiek innej. Pamiętajcie, abyście żądali mąki z napisem „Alex. H. Smith's Best.

ELISHA A. ROBINSON,
jedyny agent dla groserników,
róg S. Water i Franklin ulicy
(6—4—35)

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ”
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwisko i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

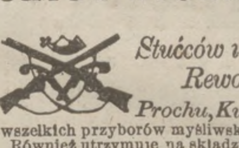
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej
jako to:



Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,
427 MILWAUKEE AVENUE.
——Największy wybór——
Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.

Kotły do prania No. 7 po 90c.
“ “ “ “ 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

☞ SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ ☜

ściśle po równych cenach. Pamiętajcie na czesk sklep

Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

J.J.HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.

Założyli Wielki Skład Polski mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandskich najlepszych w całej Ameryce, blachy i t. p., różne rzeczy kupujemy sprzedajemy i wymieniamy stare piece lub meble na nowe. Mający chęć kupić, sprzedać lub wymienić, niech raczą przybyć, a przekonają się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

Obstalunki zamiejscowe odstawiamy na czas oznaczony, bez żadnego uszkodzenia.

487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

POLECAM
SZANOWNYM RODAKOM
HOTEL POLSKI

zaopatrzony w dobre trunki, salę do posiedzeń i balów, zarazem strzelnicę, która jest 112 stóp długości.

pod No. 193 Druga Ulica,
NEW YORK.
Jan Patrzykowski,
Właściciel.

BAUER'A

Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.

Fortepiany:



BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A KNABE'GO i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.

Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.
„The Bauer Cabinet Grands,“ najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.
PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.
Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.
Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.
Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej

JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

Dr. LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,
132 South Clark str., Chicago, Ills.

Godziny biurowe: 9 do 12 przed poł., 2 do 4 i 7 do 8 po poł; w niedzielę tylko 9 przed pot. do 1 po poł

Dr. LUCAS uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkości i żeńskości, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna zostala poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Dr. LUCAS jest graduowany dwóch regularnych (aliopatycznego i eklektycznego) medycznych uniwersytetów, jest słynny jako założyciel bajecznie ogromnego zakładu medycznego BELLEVUE MEDICAL INSTITUTE, SAN FRANCISCO. I przez wiele lat poświęciwszy się badaniu i leczeniu Płciowych i Chronicznych Chorób osiągnął wiedzę, jaką się mało kto poszczycić może.

PRYWATNE, NERWOWE i CHRONICZNE CHOROBY,
jako:

nasienna słabość, spermatorrhoea, impotencja, (płciowa), nerwowa i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Dr. LUCAS poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczącej siły, Dr. Lucas tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), tak że napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencja (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, zasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie, — być może że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność niech was nie odstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych, utalentowanych młodzieńców, i posażonych jeniuszem, pozwoliły zaiść się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł a w końcu śmierć rzysła po swą ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,“

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości, i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stały się chorobami, które dzień od robi otrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świecznik w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! stań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemówić szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry; cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności wobec ludzkości, czas jest nieuniknionym jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak połysk, zostawiający cię na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i zniewalasz naturę siebie. Pamiętaj, że „wielkie dęby rosną z małych żołędzi,“ że „małe złe rodzi wielkie choroby.“

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacją. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełne gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genitourynarnych. Wszyscy którzy podlegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie, Dr. Lucas przypomina cierpiącym swe własne dobro. Jego leczenie jest i rocłem, lecz zawiera przyjemne i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą, potęgą medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami ckliwemi. Dr. Lucas szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni lndzie codziennie uznają i gorąco przyjmują ego odjęcie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

☞ Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie oziaram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok ozdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Biuro albo Adres:
Dr. W. R. LUCAS,
132 S. Clark Street, Chicago.
N. B. Dunlow mozna widzieć w biurze.